Nr. 114. We Lwowie, — Piątek dnia 17. Maja 1889. **Rok XXVIII.**

GAZETA NARODOWA

Wychodzi codziennie o godzinie 6. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.
Przedpłata wynosi:
we Lwowie z odnoszeniem do domu: miesięcznie złr. 1·50 kwartalnie złr. 4·50
Na prowincji i w całej monarchii Austro-Węgierskiej: miesięcznie złr. 2— kwartalnie 6— półrocznie 12—
Za granicą kwartalnie złr. 7·50.
Przedpłatę przyjmujemy tylko na cały miesiąc, t. j. od 1. do ostatniego w miesiącu.
Za zmianę adresu dopłaca się 20 cnt.
Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.
Redakcja ul. Łyczakowska l. 3. Telefon 104.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE: Administracja „Gazety Narodowej" ul. Łyczakowska l. 3, tudzież „Biuro Dzienników", ul. Karola Ludwika l. 9.
Ogłoszenia przyjmują: W PARYŻU: C. Adam (Ciborowski), rue de Saints Pères 31. — W WIEDNIU: Haasenstein & Vogler (Otto Maas), Wallfischgasse 10; Rudolf Mosse, Seilerstädte 2; A. Oppelik, Stubenbastei 2. — W HAMBURGU: A. Steiner. — W FRANKFURCIE n. M.: Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp. — W WARSZAWIE: Reichman & Frendler.
CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz lub jego miejsce 6 ct. — Reklamy i nadesłane za wiersz lub jego miejsce 20 ct.
Biura Redakcji i Administracji: ul. Łyczakowska 3. Telefon 104.

Lwów dnia 16. maja.

Wybory sejmowe w Istrji i w Goryji odbędą się z końcem czerwca i na początku lipca, w Tyrolu pierwszych dni lipca. Czeska akcja wyborcza nabiera już żywości, a sądząc z dotychczasowych zebrań wyborczych, nie zanosi się na zszczuplenie, lecz owszem na pomnożenie liczby mandatów młodoczeskich.

Węgierski minister komunikacyj Barosz, mówiąc wczoraj w Izbie posłów o rokowaniach z Towarzystwem żeglugi parowej na Dunaju, oświadczył, że Węgry stworzą sobie swoją własną, państwową żeglugę parową, jeżeli rokowania owe nie doprowadzą do skutku.

W sprawie zniesienia loterji oświadczył onegdaj węg. minister skarbu, że loterja musi być zniesioną, i że powstały ztąd ubytek w dochodach państwa (we Węgrzech 1,200.000 zł.) dałby się snadno powetować. Rząd węg. już zrobił początek, zniżając wysokość wygranych, a nastąpi jeszcze zniesienie wielu ajencyj loteryjnych. W r. 1848 zniesiono we Węgrzech loterję, że ludzie stawiali przez pośredników na loterję austrjacką; we Węgrzech przeto niepodobna znieść loterji, dopóki ona w Austrji istnieć będzie. Poczęto więc rokowania z Austrją względem równoczesnego zniesienia małej loterji a zaprowadzenia loterji klasowej jak w Niemczech.

Wczoraj wieczór miała się odbyć ostateczna narada węg. klubu liberalnego (ministerjalnego) w sprawie zamierzonego przez ministra oświaty założenia Rudolfinum, tj. gimnazjum państwowego na wzór wiedeńskiego Terezjanum, piętnem katolickiem, na co już uzyskał zezwolenie od zarządu katolickiego funduszu edukacyjnego i zakupił grunta w Peszcie. Liberały i kalwini namiętnie uderzyli na ten zamiar ministra, jako na przyszłe gniazdo arystokratyczne i antiliberalne. Minister wykazywał, że skoro pieniądze daje fundusz katolicki, zakład musi mieć znamię katolickie, że o arystokratyzmie i antiliberalizmie mowy w nim być nie może itp., ostatecznie oświadczył, że się poda do dymisji, jeżeli plan jego zniweczonym zostanie.

Wiadomość o zaostrzeniu sądów doraźnych w Bośnii i Hercegowinie, którą nam już przed kilkoma dniami telegram serajewski zakomunikował, potwierdza się w zupełności. Półurzędowy komunikat oświadcza, że już od dłuższego czasu nie zaszedł tam żaden wypadek zastosowania sądów doraźnych, a że teraźniejsze zaostrzenie jest tylko na przyszłość obmyślanym środkiem ostrożności.

Nowosti piszą: „W guberniach Królestwa Polskiego istnieją dotychczas sądy gminne, podobne organizacją swoją do funkcjonujących w guberniach cesarstwa sądów włościańskich. Jeszcze podczas b. rewizji instytucyj sądowych w Królestwie, minister sprawiedliwości zwrócił pomiędzy innemi uwagę swoją na sądy gminne i zalecił zaprowadzić w ich organizacji pewne reformy. Obecnie w sferach rządowych powstała kwestja, o ile w rzeczywistości rzeczone sądy odpowiadają zadaniu i czy należy przedsięwziąć kroki ku dalszemu ich utrzymaniu. Opracowanie tej sprawy polecone zostało starszemu prezesowi warszawskiej Izby sądowej, który zażądał od wszystkich zjazdów sądowych, oraz osób, obznajomionych z organizacją sądów gminnych, szczegółowych relacyj. Wnioski w tej sprawie przedstawione będą niebawem władzy wyższej.

Jenerał Hryniewicz, naczelnik zarządu pałaców carskich w Warszawie, został powołany do Petersburga, co według doniesień prywatnych ma stać w związku z przyjazdem cara do Warszawy.

Wraz z nominacją Durnowa na kierownika ministerstwa spraw wewn. nakazał car, aby Rada stanu jeszcze przed ferjami swemi załatwiła projekt Tołstoja o ziemstwach. Co do nominacji Durnowa, oświadczają pisma petersburskie, że uważany był jeszcze za życia Tołstoja jako jego przypuszczalny a z powodu osobistych swych przymiotów i dotychczasowej działalności służbowej i publicznej, jako pożądany następca zmarłego ministra. Ani w czynnościach urzędowych, ani też w personalu żadne istotne nie nastąpią zmiany. Korpus żandarmerji i nadal jak dotąd, należeć będzie do ministerjum spraw wewnętrznych. Zdaniem *Nowosti*, Durnowo obejmuje kierownictwo ministerstwa w nierównie korzystniejszych warunkach, aniżeli hr. Tołstoj; był on jednym z najbliższych i najstarszych współpracowników zmarłego.

Wykryta kilkakrotnie skrzętność policji niemieckiej w wywoływaniu zamieszek za granicą, wywołała w szpaltach *Mosk. Wied.* obszerny artykuł. Dziennik ten przenosi rzecz na szerszą wodę i zapytuje, czy jest jaka gwarancja, że taki udział policji berlińskiej nie zostanie wykryty w Rosji. Dla Niemiec wszelkie zamieszki w mocarstwach sąsiednich są wielce pożyteczne, to też rodzi się pytanie, czy Berlin w wielu razach nie jest ich głównym reżyserem i czy nie wie o nich jeszcze przed wybuchem. Kiedy dawniej zdarzały się zamieszki robotnicze we Francji, Belgii i Szwajcarji i oskarzano o wywołanie ich ajentów niemieckich, wówczas uważano ogólnie, że oskarzenia te są nieprawdopodobne; dziś jednak, wobec kilkakrotnego ujawnienia działalności ajentów berlińskich, nic nie może wydawać się dziwnem. Tak rozumiają *Mosk. Wied.*, a wreszcie piszą: „Mając na celu swoje interesa, rząd ks. Bismarka, jak wykazały zajścia z Wohlgemuthem, Hauptem i Schröderem, nie zatrzyma się przed niczem. Polecenie Krügera, dane Schröderowi, aby postarał się wejść w stosunki z Polakami i Rosjanami, dowodzi, że i Rosja ma udział w rachubach agitatorów berlińskich. Wobec tego naturalną staje się myśl, że wiele rzeczy zpośród tych, jakie dzieją się w Rosji, wywołane zostały przez jakichś Hauptów i Wohlgemuthów, otrzymujących z kolei polecenia z Berlina, od tego samego może Krügera". Rozumowanie to nie jest pozbawione podstawy.

Na niedzielnej naradzie gabinetowej w sprawie strejku westfalskiego cesarz Wilhelm okazał się, według *Börsenztg*, wielkim przyjacielem robotników.

Urzędowo już jest ogłoszone, że król włoski uda się do Berlina przez Szwajcarję, a nie przez Tyrol, gdzieby irredentyści włoscy zechcieli wyprawiać demonstracje.

Rajchstag niemiecki przyjął onegdaj wniosek Stöckera względem zakazania sprzedaży wódki w koloniach niemieckich, mimo oporu Wörmanna, jednego z głównych przedsiębiorców kolonialnych.

Zdaniem berl. *Freisinnige Ztg.*, Niemcy wcale nie mają powodu zbyt się radować zwycięstwem Wissmanna nad murzynami, okupionem zresztą bardzo drogo. Zburzenie obozu Busziriego nie ma wielkiego znaczenia, albowiem Busziri, przyzwyczajony do ciągłego przenoszenia się ze swym obozem z miejsca na miejsce, może łatwo usadowić się gdzieindziej. Nic też nie słychać o jakiejkolwiek zdobyczy w broni i zapasach. Murzyni stracili wprawdzie 100 ludzi, lecz po stronie Wissmanna padło także przeszło 40 żołnierzy. Busziri może bez trudności zapełnić luki żywiołami miejscowemi, kapitan Wissmann natomiast musi drogo opłacać każdy ubytek w ludziach.

Na pierwszem po ferjach posiedzeniu francuskiej Izby posłów, widoczne dawało się, według pism opozycyjnych, czuć niezadowolenie. Organa ministerjalne zaznaczają tylko, że wrażenie dnia tego nie okazywało się pomyślnem dla wywoływania przesileń. W istocie ma być sytuacja niejasną, i toczą się miedzy frakcjami republikańskiemi układy względem jakiegoś *modus vivendi*.

Senacka komisja śledcza dla sprawy Boulangera zapewne dopiero z końcem maja będzie mogła akta wręczyć rządowi. Do przejrzenia ich i postawienia wniosku prokurator potrzebować będzie conajmniej ośmiu dni.

Paryski *Evenement* podaje, niesprawdzoną jeszcze, pogłoskę o aresztowaniu przedsiębiorcy budowania fortów francuskich na granicy niemieckiej pod oskarżeniem 1) lichego wykonywania robót i 2) czynów zbrodni stanu.

We włoskiej Izbie posłów postawił dep. Gallo wniosek, aby dzień 20. września (rocznica wkroczenia wojsk włoskich do Rzymu) uznany został jako święto narodowe.

W angielskiej Izbie posłów wniesiono projekt ustawy, znoszącej wolność klubową. Kluby (kasyna) uważane są w Anglii za mieszkania prywatne, a zatem nie wolno do nich pod żadnym warunkiem wchodzić policji. Godzina policyjna i zakaz gier hazardowych nie dotyczą klubów. Dopóki tylko klasy zamożne posiadały kluby, nie uważano na to, czy kto zrujnował się w klubie, czy nie. W ostatnich 20 latach powstało jednak mnóstwo klubów robotniczych, niby to dla kształcenia się, w których jednak całemi nocami zgrywano się i zapijano. Projekt ustawy zezwoli odtąd na kluby pod korporacje, które muszą posiadać swoje statuta, zanim będą uznane i tolerowane.

Francuski rezydent w Cetyni p. Gérard udał się do Skodaru celem zawiązania osobistych stosunków z gubernatorem jeneralnym Albanii. Arcybiskup katolicki z Antivari, ks. Millinowicz, zatrzymał się w podróży swej do Dalmacji w Cetyni, gdzie uroczyście powitany został przez metropolitę Mitrofana i był przyjmowany na uroczystej audjencji przez ks. Mikołaja.

Jak z Belgradu donoszą, poseł turecki Zia-bej, wręczając onegdaj rejentom swoje nowe listy uwierzytelniające, w przemowie swojej prosił rejencję i rząd o wspieranie jego starań, aby w myśl życzenia sułtana utrwalić i wzmocnić istniejące między obu krajami dobre stosunki. Imieniem rejencji odpowiedział Bisticz.

W czasie uroczystości otwarcia robót na kolei żel. z Burgas do Jamboli podniósł książę bułgarski głównie znaczenie trzech punktów: że kolej buduje się i powstanie własnemi siłami Bułgarji, że połączy ją z morskiemi drogami całego świata i że zdobędzie dla Bułgarji pierwszeństwo w oczach cywilizowanego świata. Na bankiecie podniósł minister finansów Sałabaszew ekonomiczne korzyści, jakie kolej ta może przynieść Bułgarji; minister Stranski, odpowiadając na przemówienie sprawozdawcy jednego z dzienników angielskich, podnoszącego z chlubą usiłowania bułgarskie, wzniósł zdrowie królowej angielskiej, a Wulkowicz zdrowie sułtana.

Dostawa nowych karabinów dla Turcji odbywa się regularnie. W ostatnich czasach nadeszły znów znaczne transporty broni do Konstantynopola.

Z Zanzibaru nadeszły do Brukseli doniesienia, że Stanley udał się z głębi Afryki drogą wschodnią, ku Zanzibarowi, i że do trzech miesięcy powróci do Anglii.

Wybory sejmowe.

Akcja wyborcza do sejmu jeszcze się nie ruszyła na dobre; poważniejsze żywioły dopiero się przypatrują kandydatom i szeregują, lecz tyralierka dość namiętna wre już ze strony tych, którzy zebrawszy t. zw. „wiec miejski" we Lwowie pragną się wysunąć na czoło całej akcji. Jeżeli te ruchliwe, lecz może zanadto skrajne i tropne żywioły ograniczą się do właściwej sobie roli, to ... w chwili, gdy ospali sprawę wyborów zaniedbują, to mogą oddać wyborom pewną przysługę i zwycięstwo ich się będzie należało. Niech się jednak strzegą komedyj, wchodzących zanadto w farsę polityczną, aby ich nie miały ośmieszać. Oto np. miasto Rzeszów odmawia wysłania delegata na zjazd, zwołany przez komitet centralny sejmowy w Krakowie i odnosi się do komitetu wiecowego miast i miasteczek, co ma czynić? Trąbią o tem w telegramach t. zw. „opozycyjne" pisma i znowu potem zamieszczają telegram, że komitet wiecowy odpowiedział, iż należy korzystać z każdej sposobności wywarcia wpływu na wybory, więc należy wybrać delegata, któryby na zjeździe, zwołanym przez komitet sejmowy, bronił interesów miast i miasteczek.

Taka farsa kompromituje tylko sprawę miast i miasteczek i może w istocie, dzieląc niepotrzebnie grona wyborców, doprowadzić do rozbicia i ułatwić takie koalicje, jakich zapewne ani opozycja ani konserwatyści nie pragną. Wszakże komitet miast i miasteczek uchwalił działać w porozumieniu z centralnym komitetem sejmowym. Jeżeli ten komitet wybryk Rzeszowa ma być „porozumieniem", to jakże to porozumienie będzie dalej wyglądało?

* * *

O innem curiosum przedwyborczem donoszą z Zbaraża. D. 9. b. m. odbyć się tam miało zgromadzenie przedwyborcze, którego celem było pogodzenie obu występujących tam kandydatów ruskich, p. Tadeusza Fedorowicza i ks. Siczyńskiego, czyli raczej skłonienie tego ostatniego do ustąpienia. Ks. Siczyński jednak nie ustąpił i dotrzymał słowa danego pierwotnie p. Fedorowiczowi, że jego kandydaturę będzie popierał. Na zgromadzeniu zjawiło się 7 księży i kilkunastu włościan. Przybył także p. Fedorowicz z Klebanówki, który po złożeniu swego politycznego wyznania wiary przyrzekł wyborcom, że 1) będzie przemawiał w Sejmie tylko po rusku, 2) wstąpi w skład klubu ruskiego, będzie postępował solidarnie z nim i w danym razie także solidarnie z Sejmu wystąpi, 3) będzie bronił interesów mniejszych posiadłości, i 4) opublikuje tę swoją zgodę w dziennikach ruskich. Ks. Siczyński, zawezwany na zgromadzenie nie dał żadnego stanowczego oświadczenia i opuścił salę ze słowami: „Do wyborów jeszcze daleko, możemy jeszcze raz w tym celu się zgromadzić."

Zważywszy, że p. Fedorowicz należy do rodziny, która w przeszłem pokoleniu odznaczała się zacnym patrjotyzmem polskim — bo innego mieć nie mogła ani chciała — mamy w tych dzisiejszych umizgach wyborczych pana Fedorowicza do Rusinów pouczającą wskazówkę, do czegoby to dojść mogło przy wyborach we wschodniej Galicji, gdyby je tak samopas na wolę różnych ekscentryków puszczono.

* * *

Członkowie krakowskiego przedwyborczego komitetu powiatowego zwołani zostali na posiedzenie w piątek d. 24. bm. o godz. 3. po południu w biurze Rady powiatowej krakowskiej odbyć się mające celem ukonstytuowania się komitetu, naradzenia się nad zawiązaniem podkomitetów miejscowych dla prawyborów i celem zastanowienia się nad kandydatami na posła z gmin wiejskich.

W skład komitetu wchodzą wszyscy członkowie Rady powiatowej, tudzież pp. Paweł Popiel, Romuald Szwarc, Władysław Kołodziejczyk z Mogiły, Bolesław Żychowicz z Witkowic, Felicjan Szybalski, ks. Eustachy Szczeniowski, ks. Edward Królikowski i ks. Józef Krzemiński.

* * *

Z Bochni piszą do *Czasu*:

„Wskutek odezwy centralnego komitetu z d. 5. maja b. r. zaprosił prezes Rady powiatowej bocheńskiej p. Zdzisław Włodek całą Radę powiatową na dzień dzisiejszy celem zawiązania powiatowego komitetu przedwyborczego.

Zebranie w dość licznym komplecie uchwaliło jednomyślnie utworzyć komitet przedwyborczy dla powiatu bocheńskiego, złożony z wszystkich członków Rady powiatowej, oraz zaproszonych z po za Rady 13 księży proboszczów, naczelników sądów powiatowych, notarjuszy, wszystkich burmistrzów miast do powiatu bocheńskiego należących i kilku obywateli miasta Bochni, kilku wirylistów i 26 włościan (wójtów i wybitniejszych gospodarzy) z różnych gmin powiatu bocheńskiego. Liczba członków dotąd nie zamknięta wynosi dotychczas 80 osób wpływowego w powiecie znaczenia.

Przewodniczącym komitetu wybrało zgromadzenie dzisiejsze p. Zdzisława Włodka, który powołał na sekretarza adwokata dra A. L. Serafińskiego, wiceburmistrza miasta Bochni. Uzupełniony komitet na pierwszem posiedzeniu swojem wybierać będzie prezydjum ponownie.

Delegatem komitetu powiatowego bocheńskiego dziś ukonstytuowanego, po zrzeczeniu się p. prezesa Włodka, wybrano na jego propozycję jednomyślnie p. adwokata dra Józefa Trybulca.

Uchwalono nareszcie pozostawić prezesowi oznaczenie dnia, w którym po dniu 19. b. m., t. j. po ostatecznem ukonstytuowaniu się komitetu centralnego, odbędzie się zgromadzenie pełnego komitetu przedwyborczego dla powiatu bocheńskiego w sali Rady powiatowej bocheńskiej".

Z Rady państwa.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych wezwał przedewszystkiem prezydent Smolka deputowanych, aby się zechcieli porozumieć co do wyboru członków do nieustającej komisji dla kodeksu karnego, a to w tym celu, aby na wieczornem posiedzeniu Izba mogła przystąpić do wyborów.

Następnie przyjęła Izba w trzeciem czytaniu ustawę dotyczącą przymusu legalizacyjnego, poczem w dalszym ciągu obradowano nad fideikomisem księcia Dietrichsteina. Dotycząca ustawa przyjętą została 146 głosami przeciw 107. W dalszym ciągu przyzwolono w myśl żądania sądu krajowego we Lwowie na ściganie sądowne deputowanego Tomisława Rozwadowskiego, oskarżonego o obrazę honoru przez p. Władysława Fedorowicza za znaną recenzję wydanych przez tegoż po rosyjsku „Dum i Aforyzmów."

Dep. Rozwadowski prosił sam członków komisji dla nietykalności poselskiej i członków Koła polskiego, ażeby za wydaniem go sądowi głosowali.

Uchwalono w drugiem i trzeciem czytaniu ustawę o przyjęciu w zarząd państwa, a ewentualnie o zakupnie austrjackich linij węgiersko-galicyjskiej i węgierskiej kolei zachodniej, a wreszcie o ukaraniu osób, niestawiających się do wojska.

Następnie referował dep. Weber sprawę wyboru Blocha w Kołomyi.

Deput. Kaiser, zabrawszy głos przeciw uznaniu tego wyboru, wytykał, jak bardzo niewłaściwie postąpiło się, nie załatwiając zaraz sprawy tego tak widocznie kwestjonowanego wyboru. Zachodzi bowiem wielka wątpliwość, czy nawet Bloch jest wybieralny wobec faktu, iż nie opłaca żadnych podatków, a tytuł jego doktorski jest podejrzanej wartości. Idzie zaś w tym wypadku o czystą sprawiedliwość, żadnemu bowiem stronnictwu nie zależy, czy wybór Blocha będzie unieważniony, czy nie, chyba antisemitom, którzy w razie unieważnienia takowego, straciliby wyborny przedmiot do demonstrowania.

Dep. Struszkiewicz oświadczył się za uznaniem wyboru i stanął w obronie galicyjskich urzędników, którym zarzucono korupcję. Dla Koła polskiego jest rzeczą obojętną, ktoby był został wybrany, gdyż tak Bloch, jak i jego kontrkandydat, należeliby oba do Koła, lecz nie ulega wątpliwości, że Bloch uzyskał większość.

Dep. Chlumetzky wniósł zwrócenie sprawy do komisji dla lepszego zbadania jej.

Za uznaniem wyboru przemawiał jeszcze dep. Szczepanowski, a przeciw jeszcze

---

43

OFICER MARYNARKI.

POWIEŚĆ Z FRANCUSKIEGO

przez

PIOTRA MAËL'A.

(Ciąg dalszy).

A ponieważ szukał właśnie pretekstu, któryby mu pozwolił uchylić się od wieczornego balu, pochwycił więc skwapliwie nastręczającą się okazję. Z wszelkiemi też formalnościami uprzedził sam oficjalnie porucznika Debergue, komendanta torpedowca Nr. 29-ty, (bo Gildas mógł to zrobić tylko prywatnie). Poczem wytłómaczył się przed admirałem-prefektem, przytaczając ważność sprawy, która go zatrzyma u przystani Morbihan, nietylko podczas wieczoru, ale prawdopodobnie i przez noc całą.

Uspokoiwszy się w tym względzie, Frydryk udał się na wybrzeże przy arsenale.

Torpedowiec oczekiwał w pogotowiu.

Było już około wpół do dziesiątej rano, nie mogli więc dotrzeć do celu swej wyprawy przed pierwszą godziną po południu. Jak tylko statek odczepiono, puścił się na pełne morze. Plemon zwrócił uwagę na komiczną minę Gildasa, który z trudnością powstrzymywał wybuch śmiechu.

Młody komendant zaczął nań gderać wesoło:

— Ah! co ty tam znów masz śmiesznego w całej tej sprawie? Widzę to dobrze, że przygotowujesz mi jakiegoś figla?

Ale Gildas postawił się rezolutnie:

— Na moją duszę, komendancie! powiem panu zaraz wszystko. To prawda istotna, że jest tam kawał skały do rozbicia. A ja się śmieję tylko z tego, że pan komendant jest na pokładzie, a my od samego brzegu robimy po ośmnaście węzłów.

Plemon wzruszył ramionami i zajął się torpedowcem. Dopiero gdy wyjechali już z przystani, zdał komendę na Gildasa, a sam swobodnie pogrążył się w swe fantastyczne zadumy.

Tymczasem „29 ty" posuwał się umiarkowanym biegiem wzdłuż wybrzeża po morzu spokojnem i przezroczystem, którego błękit przywiódł na myśl młodemu kapitanowi tysiące wspomnień, z czasów, gdy sam był tylko porucznikiem okrętowym.

Panorama rozwijająca się przed jego wzrokiem, którą widział po tysiąc razy, dziś wydała mu się przybraną z niezwykłą wspaniałością. Słońce prawie u szczytu zlewało na niższe linie skał rysujących się w głębi horyzontu, światło surowe i drżące, które zdawało się je zapalać.

Fala powolna i ociężała, z pieszczotliwym szmerem głaskała ziemię; a ziemia przystroiła się jakby na uroczystość. Deszcz spadł w wigilię, drzewa świeżo skąpane, wyciągały rozkosznie swe zielone gałązki za lekkim wiatru powiewem. Cała natura oddawała się upojeniom szczęścia w tej odmładzającej radośnej porze roku.

Słońce właśnie zeszło z południa, gdy przypłynęli do zatoki. Urwisty brzeg pochylał się coraz bardziej, ukazując swe przylądki, swe półwyspy na jasnym obrusie Atlantyku. Plemon stanął na zwykłem stanowisku komendanta i z rękami skrzyżowanemi na piersiach patrzył na uciekający krajobraz, sam nie zdając sobie sprawy z jakiegoś szczególnego uczucia błogości, jaka przejmowała go w tej chwili. Każdy cień, każdy promień światła tego czarodziejskiego obrazu, przedstawiał się jasno jego oczom, wonie nadbrzeżne upajały go.

Wzdłuż wybrzeża rozciągały się chaty rybaków, nędzne lepianki z mchu i desek, otoczone sznurem siatek suszących się na słońcu.

Na rzadkich wydmach piaszczystych bawiły się gromady dzieci. Niektóre z nich, oczarowane, stały nieruchome na skałach i z oczami szeroko otwartemi ze śmiechem patrzyły na zbliżający się statek, który sunął zwinnie, szybko i zgrabnie.

Torpedowiec Nr. 29-ty zwolnił biegu, i posuwał się teraz bez najmniejszego szmeru, nad podwodnemi rafami, które morze okrywało skrycie i zdradziecko.

Nagle Plemon ocknął się z zamyślenia, bo Gildas, stojący u steru, zawołał głośno:

— To tu, to tu komendancie!

Wyciągniętym palcem wskazywał dwa odłamy granitowe oddzielone od siebie na kilka sążni.

— O!, — zawołał Plemon — prawda. Dawniej była tu tylko jedna skała.

— A to nasza mina zrobiła z jednej dwie; partacka robota, nieprawdaż, panie komendancie?

I poczciwiec śmiał się sam z własnego dowcipu.

— Na honor! — rzekł Plemon — nie może jednak być inaczej, jeżeli ktoś niekompetentny porywa się na robotę, którą wykonać powinni tylko inżynierowie dróg i mostów.

Poczem zaczął szczegółowo oglądać skałę, aby przekonać się, co teraz mu robić wypada. Lecz żeby cośkolwiek rozpocząć, trzeba było czekać odpływu, który zaczynał się dopiero za trzy godziny. Teraz więc Frydryk postanowił wysiąść na ląd.

Ale czy znajdę tu cośkolwiek do zjedzenia? — spytał Gildasa.

— Bez urazy, panie komendancie, jest tu zaraz blisko kobiecina, która tak wybornie przyrządza zupę z ryby, że odjeść się nie można.

Łódź torpedowca przybiła więc do brzegu. Plemon, Gildas i jeszcze jeden majtek udali się w drogę, na której mieli znaleść śniadanie.

Sternik nie omylił się.

O pięćdziesiąt metrów odległości znaleźli na wybrzeżu czyściutki domek, zamieszkały przez wdowę po dawnym marynarzu, która przyjęła kapitana fregaty z wielką uprzejmością.

Wkrótce na stole zjawił się jabłecznik i wino; zupa się już gotowała. Widać kucharka musiała przewidzieć, że mieć będzie dziś gości, bo i masło roztopione smarzyło się na patelni, oczekując na przygotowany omlet, szynka była już zdjętą z za węgla.

Gdy we dwie godziny potem, Frydryk zaspokoił głód i pragnienie, Gildas wziął go na bok.

— A teraz dla rozprostowania nóg, może nieźle byłoby, gdyby pan komendant przeszedł się z kawałek drogi po wybrzeżu?

Kapitan zrozumiał, że to było w programie niespodzianki, którą mu Gildas przygotowywał — odrzekł więc krótko:

— A dobrze, chętnie się przejdę, ale gdzież pójdziemy?

Majtek po krótkim namyśle rzekł:

— Pan komendant wie, że ja niezupełnie dobrze znam okolicę, ale bez urazy, włóczyłem się już kilka razy w tych stronach, trafię więc może prędzej, jak pan komendant, a wiem, że idąc ścieżką, to niedaleko tu jest cmentarz Roguendas.

Oczy Frydryka zaszły łzami wzruszenia, oparł rękę na ramieniu Gildasa.

— O! poczciwy chłopcze! wiedziałeś, że tam pochowani moi rodzice i że ja rzadko kiedy mogę mieć wolną chwilę, aby grób ich odwiedzić, chciałeś więc dziś mi nastręczyć sposobność.

— No, obaczemy czy o to idzie — odparł jakoś zagadkowo sternik.

— Rób więc, co chcesz, mój zuchu! Idź naprzód, wskazuj drogę, pójdę za tobą!

I Frydryk odwróciwszy się, wydał krótkie rozporządzenie drugiemu majtkowi, który stał opodal. Przed odpływem morza będą już z powrotem, nikt więc nie ucierpi z powodu jego nieobecności. Potem stosując krok do chodu Gildasa, zszedł za nim z pochyłości wybrzeża.

XVII.

W miarę jak Plemon oddalał się od brzegu, horyzont rozszerzał się coraz więcej. Gdy stanął na szczycie wzgórza, mógł objąć wzrokiem całą zatokę i otaczające ją landy. Nigdy morze nie wydaje się tak piękne, tak pełne poezji, jak w przeciwstawieniu do ziemi.

Przystań rysowała się z najdrobniejszemi szczegółami swe granitowe skały, swe kamienie jakby wyrzeźbione z koronki, odcinające się ostro, na zmiennym, bladawym lazurze nieba. Po za tem rozciągała się nieskończoność wód falujących łagodnie i cicho; tu i tam rozsiane na szerokiej przestrzeni białe plamy rybackich łodzi, zdradzały sąsiedztwo wielkiego portu. Od strony ziemi równina przerwana była tylko przez niewielkie wzgórki zarośnięte drzewami.

Dachy rybackich chat i domów pokrytych gontem, błyszczały w wiosennem słońcu. Odsunięta od wszystkich domów elegancka willa, stała na samym brzegu morskim, jakby chcąc zajrzyć z bliska w przepaść.

Dlaczego oczy młodego kapitana nie mogły oderwać się od tego samotnego domu? Jak gdyby jakiś czar go pociągał, mimowolnie skierował się w stronę willi.

— Nie tędy, panie komendancie — rzekł łagodnie Gildas.

Zdawało się Frydrykowi, że głos sternika drżał lekko.

Lecz nie mógł się o tem przekonać, bo Gildas skręcił w bok na ścieżkę, twardą, kamienistą, otoczoną chudemi cierniami.

Sternik przyspieszał kroku, trzymając się ostentacyjnie o kilka metrów odległości od swego wodza.

Nagle ścieżka podniosła się; na niewielkiem wzgórzu o trzydzieści kroków przed sobą Plemon spostrzegł cienisty parów, zarośnięty dębami, których gałęzie łączyły się z sobą u szczytu, tworząc ciemny szpaler.

(Dok. nast.)

Koło polskie powyższy komunikat przewodniczącego przyjęło do wiadomości.

P. Wł. Czaykowski przedkłada petycję Rady powiatowej husiatyńskiej o bezpośrednie połączenia w ruchu kolejowym osobowym i towarowym ze stacji Wasilkowce.

P. Struszkiewicz obiecuje poprzeć tę sprawę w radzie kolejowej.

Po przemówieniu p. Borkowskiego i uwadze p. Wł. Czajkowkiego, że mu chodzi przedewszystkiem o transport bydła z Wasilkowiec, uchwala Koło na wniosek p. Wł. Czaykowskiego prosić p. Struszkiewicza o poparcie tej sprawy na posiedzeniu rady kolejowej.

P. Kozłowski stwierdza, że gdy kolej Karola Ludwika dnia 1 marca zniosła wspólną taryfę z koleją Jarosławsko-Sokalską, taryfy tej kolei dla drzewa, zboża i innych artykułów o 16 do 25% poszły w górę. Wskutek poruszenia tej sprawy w Izbie, petycji Rady pow. Cieszanowskiej do min. handlu, które okazało wiele dobrej woli i wskutek godnego uznania wpływu polskich członków rady zawiadowczej, kolej wprawdzie nie przywróciła dawnej taryfy, ale okazała gotowość porozumienia się Wydziałem pow. Cieszanowskim co do refakcji dla niektórych artykułów. Poparcie tych refakcyj tak co do wysokości jak i co do ilości przedmiotów poleca mowca znanej gorliwości członka Rady kolejowej p. Struszkiewicza i polskich członków Rady zawiadowczej kolei Karola Ludwika. Mając taką broń w ręku jak możność wykupna części kolei Karola Ludwika, powinien rząd użyć jej w celu: 1) zniżenia taryf na tejże kolei znacznie wyższych jak na czerniowieckiej, północnej, państwowych i węgierskich; 2) w celu usunięcia przywilejów refakcyjnych i zaliczek dla zboża rosyjskiego; 3) w celu reform administracyjnych na tejże kolei. Mowca zapytuje członków komisji kolejowej, w jaki sposób wykonali postawiony przez hr. Alfreda Potockiego, przedstawiony Sejmowi przez prezesa Jaworskiego i jednomyślnie przez Sejm d. 17 października 1884 przyjęty wniosek, równie jak i powziętą na wniosek p. Struszkiewicza dnia 20 stycznia 1888.

P. Struszkiewicz odpowiada w imieniu deputacji przez Koło do JE. ministra handlu wysłanej, że podnosił tę sprawę w Sejmie i w Kole i proponował interpelacją. Koło upoważniło prezesa Koła i członków komisji kolejowej do porozumienia się z ministrem handlu w tej sprawie. Komisja zbadała ją nader dokładnie i miała z ministrem dwukrotne nader wyczerpujące konferencje. Minister nie zaprzeczał, że państwu przysługuje prawo wykupna części kolei Karola Ludwika na mocy koncesji, ze względu jednak na obecne dochody tej kolei i na ostateczny finansowy rezultat, wykupno części tej kolei przez państwo byłoby w obecnej sytuacji niekorzystnem. Minister w każdej chwili może korzystać z prawa wykupna i wtedy, kiedy to ze stanowiska finansowego będzie korzystne, dogodnej chwili pewnie nie pominie, nie związał się też żadnymi układami w tej mierze. Bez porozumienia z Kołem, minister żadnych kroków w tej sprawie nie uczyni. Przeprowadzanie upaństwowienia w obecnej chwili nie byłoby bardzo korzystnem, należy zająć w tej sprawie wyczekujące stanowisko i na razie zadowolnić się oświadczeniem ministra.

P. Kozłowski zaznacza, iż od kwietnia 1888 nie podejmowano w tej sprawie żadnych kroków, nie wchodząc też w okoliczność, czyli odpowiedź p. Struszkiewicza nie jest anachronizmem, twierdzi, że tylko pewna ciągłość w poparciu uchwał sejmu może dopomódz. Wyczekujące stanowisko byłoby odpowiedniem, gdybyśmy byli przeciwni upaństwowieniu, my jednak dążymy do użycia możności upaństwowienia za środek do zniżenia taryf, a w tej mierze bezczynność jest dla nas kosztowną.

P. Jaworski. Rząd obecnie nie myśli o upaństwowieniu. Obliczał, że bez porozumienia się z Kołem, żadnego precedensu w tej sprawie nie stworzy. Zamysłom naszym rząd nie jest przeciwnym, życzeń naszych nie spuszcza z oka. Deputacja wyraźnie sobie zastrzegła, że rząd bez nas nic w tej sprawie nie zrobi. Tem należy na razie się zadowolnić i czekać na dogodniejszą chwilę. Czyli postawienie interpelacji w tej sprawie miałoby pożądany skutek, jest wątpliwem.

P. Rozwadowski popiera zniżenie taryf kolejowych i zmianę rozkładu jazdy na linii Jarosław Rawa-Sokal Lwów.

P. Chamiec popiera dążności do zniżenia taryf. Sprawa upaństwowienia jest nader ważną i doniosłą, należy się w niej liczyć z obciążeniem państwa i z finansową stroną rzeczy. Punkt ciężkości tej sprawy widzi w taryfach a nie w upaństwowieniu.

P. Madeyski zaznacza, że polscy członkowie Rady zawiadowczej kolei Karola Ludwika znajdują się w mniejszości. W sprawie taryf kolei Jarosławsko-Sokalskiej chodzi zapewne o taryfy drzewne do Lwowa. Mowca daje wyjaśnienie w sprawie taryf wywozowych na wschód i zaprowadzenia cysternowych wagonów dla transportu spirytusu i nafty.

P. Czartoryski popiera sprawę zniżenia taryf na kolei Jarosławsko-Sokalskiej. W sprawie tej chodzi głównie o taryfy, kolej musi się do pewnego stopnia liczyć z budżetem swoim i z interesem akcyjonarjuszów. Mowca oświadcza się za poparciem sprawy zniżenia taryf na kolei Jarosławsko-Sokalskiej.

P. Kozłowski stwierdza, że mu zgodnie z poprzedniemi mowcami chodzi o taryfy i o ukrócenie szkodliwej dla kraju polityki kolei Karola Ludwika. Atutem w tej mierze jest prawo do wykupna. Rozegrać ten akt należy albo przez zniewolenie kolei ze strony rządu do zniżenia taryf pod presją upaństwowienia, albo przez wykupno części tej kolei i zrównanie taryf z taryfami kolei państwowych, mowca stawia wniosek:

„Koło upoważnia prezesa Koła wspólnie z komisją kolejową i członkiem Rady kolejowej p. Struszkiewiczem do ciągłego a wytrwałego popierania tak w poufnem działaniu wobec c. k. rządu, jak i w drodze za pośrednictwem polskich członków Rady kolejowej, uchwały sejmowej na 20 pos. d. 17. paźd. 1884 na wniosek JE. hr. Alfreda Potockiego powziętej, równie jak i uchwały sejmowej z d. 26. paźd. 1888. na wniosek p. Struszkiewicza doszłej do skutku, która brzmi:

„Wysoki Sejm uchwalić raczy:

I. wzywa się c. k. rząd, by na mocy przysługujących mu praw względnie wpływu postarał się o stałą reformę taryf kolejowych w tym duchu, by w ruchu zewnętrznym i przewozowym produkcja zagraniczna nie była protegowaną za pomocą najrozmaitszych karteli refakcji taryfowych wobec i ze szkodą produkcji krajowej.

II. Sejm wzywa ponownie c. k. rząd, ażeby ze względu na termin, w którym w moc artykułu 19. koncesji z d. 3. marca 1857 służyć będzie państwu prawo wykupna kolei Karola Ludwika po dokładnem zbadaniu stosunków zarządu tejże kolei rozważył, czy przy tej sposobności nie dałyby się wprowadzić zmiany, których wymaga interes państwa i kraju naszego, a w szczególności czy nie byłoby wskazanem przyjęcie na rzecz państwa podlegającej wykupnu części tejże kolei".

B. Koło polskie uprasza członka Rady kolejowej i polskich członków Rady zawiadowczej kolei Karola Ludwika o poparcie zniżenia taryf na kolei Jarosławsko-Sokalskiej.

Prezes Jaworski sądzi, że dyskusja jest zamkniętą a interpelant, zabierając ostatni głos, postawił wniosek, który może dłuższą dyskusję wywołać, a na tem posiedzeniu trudno ją przeprowadzać nad wnioskiem, który wymaga głębszej rozwagi. Prezes obiecuje zwołać dla tej sprawy osobne posiedzenie Koła i zawiesza jej załatwienie.

Przed przystąpieniem do wyborów do wspólnych delegacyj oświadcza p. Altons Czaykowski na zapytanie p. Bobrzyńskiego, że wyboru nie mógłby w żaden sposób przyjąć. Przy pierwszem głosowaniu na 7 członków wspólnych delegacyj na 36 głosujących a 19 absol. większości, obrani zostali: prezes Jaworski 35 głosami, poseł Hausner 36 głosami, p. Chamiec 33 głosami, p. Popowski 30 głosami, p. Biliński 26 głosami, p. Sawczyński 25 głosami. Inne głosy rozstrzeliły się pomiędzy pp. Wł. Czaykowskiego, który otrzymał 18 głosów, Pinińskiego (15 głosów), Wysockiego (12 głosów) i innych. Przystąpiono przeto do ponownego wyboru siódmego członka delegacji, w którym również nikt nie otrzymał absolutnej większości. P. Czaykowski Wł. otrzymał 17 głosów, p. Piniński 16 głosów. Przy trzeciem głosowaniu wybrano na członka delegacji p. Wład. Czaykowskiego 18 głosami przeciw 14, które otrzymał p. Piniński. Przy pierwszym wyborze na pierwszego zastępcę otrzymał p. Wysocki 11 głosów, p. Piniński 11 głosów, p. ks. Mandyczewski 10 głosów; nikt nie otrzymał przeto absolutnej większości; przy drugim wyborze na pierwszego zastępcę padło na p. Pinińskiego 15 głosów — inne rozstrzelone. Przy trzecim wyborze obrano pierwszym zastępcą p. Wysockiego 17 głosami przeciwko 16 głosom, które otrzymał p. Piniński. Przy wyborze na drugiego zastępcę wybrano p. Mandyczewskiego jednomyślnie.

P. Struszkiewicz podnosi dalsze trudności, jakie nastręcza sprawa ograniczenia handlu nierogacizną. Zewsząd przychodzą skargi na uciążliwość odnośnych zarządzeń.

P. Rutowski oznajmia, że przyjechała deputacja handlarzy nierogacizną z Tarnowskiego, stawia wniosek, ażeby Koło za tą deputacją się wstawiło i wzięło ją w opiekę. Koło przyjmuje wniosek.

P. Rutowski stawia i uzasadnia następujący wniosek: Koło wyszle deputację do ministra rolnictwa w sprawie:

1) uzyskania subwencyi razowej 6000 zł. z t. zw. „funduszu na małe melioracje" na kanał Chorzelowski.

2) w sprawie przyspieszenia rozporządzenia wykonawczego dla przedsiębiorstwa obwałowania Wisły w powiecie tarnobrzeskim, co do wysokości rat rocznych subwencyi państwa, czasu trwania etc.

3) w sprawie przyspieszenia zdjęć górnego dorzecza Białej, ażeby już w przyszłym roku cały projekt regulacji Białej mógł stać się prawomocnym. Koło wniosek przyjmuje. Do deputacji do ministra rolnictwa w sprawach wszystkich wybrani pp. Jaworski, Rutowski, Struszkiewicz. Do deputacji do prezydenta ministrów w sprawie handlu nierogacizną wybrani pp. Czecz, Klucki, Rutowski, Struszkiewicz.

Z Rady państwa.

Wczoraj zakończyła Izba posłów swą sesję wiosenną i odroczyła się aż do jesieni.

Na początku wczorajszego posiedzenia odpowiadał hr. Taaffe na interpelację Carnerego względem manifestacji drugiego katolickiego wiecu austrjackiego na rzecz świeckiej władzy papieża i oświadczał, iż rząd nie miał żadnego powodu zajmowania się tą sprawą, gdyż takowa na reprezentowaną przez odpowiedniego ministra sprawę zagraniczną, a odpowiadającą dobrze rozważonym interesom monarchii politykę zagraniczną, nie wywiera żadnego wpływu.

Taaffe odpowiadał następnie na rozmaite interpelacje z powodu zmowy służby tramwajowej i odpierał stanowczo zarzut, jakoby policja i wojsko przekroczyły ustawą przepisane granice. [illegible] Ze względu na [illegible] interpelacji Vergianiego [illegible] oświadcza minister, iż rząd wszystkim prawnie uznanym stowarzyszeniom [illegible] opiekę [illegible]. Zresztą od towarzystwa zależy, aby w kwestjach religijnych, narodowych i politycznych [illegible] poszanowania i tolerancji, jaka odpowiada naszej cywilizacji.

Następnie przedsięwzięto wybory.

Do nieustającej komisji dla projektu ustawy karnej zostali wybrani: Dostal, Hajek, Zucker, Kossowicz, Neuner, Ebenhoch, Ferjancic, Kopp, Weeber, Kuenburg, Wegscheider, Bareuter, Machalski, Piniński i Vajblinger.

Komisja [illegible] wybrała dp. Machalskiego przewodniczącym, a dp. Koppa zastępcą przewodniczącego.

Do delegacyj wspólnych wybrani: Z Czech: Adamek, Dostal, Fanderlik, Mattusz, Nadherny, Pleva, Rieger, Slawik, Steidl, Wolkenstein; zastępcami: Vesely i Hajek. Z Dalmacji: Klaicz, zastępca Vojnowicz. Z Galicji: Biliński, Chamiec, Czaykowski, Hausner, Jaworski, Popowski i Sawczyński; zastępcami Wysocki i Mandyczewski. Z Austrji dolnej: Edward Suess, Oels, Mauthner, zastępca Fischer. Z Austrji górnej: Brandis i Hayden; zastępca Plaz. Z Salzburga: Lienbacher, zastępca [illegible]. Ze Styrji: Heilsberg i Kraus, zastępca [illegible]. Z Karyntji: Hock, zastępca Steinwender. Z Krainy: Hohenwarth, zastępca Szuklje. Z Bukowiny: Lupul, zastępca Kossowicz. Z Morawy: Aresin, Chlumecky, Promber, Meznik; zastępcami: Hübner i Zacek. Ze Szląska: Demel, zastępca Beess. Z Tyrolu: Ciani i Kathrein, zastępca Neuner. Z Vorarlbergu: Oelz, zastępca Thurnher. Z Istrji: Vergottini, zastępca Rizzi. Z Gorycji: Tonkli, zastępca Jordan. Z Tryestu: Luzzato, zastępca Burgstaller.

Po dokonaniu tych wyborów, załatwiono jeszcze następujące sprawy: Na wniosek Rosenstocka, jako referenta, uchwalono zakupienie [illegible]. Uznano wybory Czecza, Kozłowskiego, Załoskiego, Borkowskiego, Pinińskiego, Vergolliniego, Gojana i Kokoschinega.

Następnie zamknął sesję Smolka dodając życzenia, ażeby posłowie spędzili przyjemnie i szczęśliwie ferje i przyjechali zadowoleni i zgodni w jesieni na nową sesję.

Bezrobocie w Westfalii.

Ponieważ tekst zarówno przemowy delegata górników Schrödera, jak odpowiedzi cesarza Wilhelma, podany przez różne pisma, a za niemi przez nas w streszczeniu powtórzony, nie jest autentycznym, podajemy przeto, oba przemówienia w dosłownem urzędowo ogłoszonem brzmieniu.

Według biura Wolffa nasamprzód górnik Schröder imieniem deputacji podziękował cesarzowi za udzieloną audjencję, a składając hołd od braci górniczej, polecił życzenia robotników łaskawym względom cesarza.

Na zapytanie cesarza, jakie są żądania robotników, odpowiedział Schröder:

„Żądamy tego, co po ojcach naszych odziedziczyliśmy, a mianowicie ośmiogodzinnej szychty. Do podwyższenia płacy wielkiej wagi nie przywiązujemy. Obowiązkiem chlebodawców byłoby podjąć z nami rokowania; nie jesteśmy bowiem [illegible]. Skoro Wasza Cesarska Mość rzekniesz choćby tylko słówko, zmieni się cała postać rzeczy od razu i niejedna łza oschnie w oku".

Na to odpowiedział cesarz: „Każdy poddany, mający jakie życzenie albo jaką prośbę, znajdzie naturalnie u cesarza posłuchanie. Okazałem to, bo pozwoliłem deputacji przybyć i osobiście wyznać, czego sobie życzy. Tymczasem postąpiliście sobie nieprawnie, gdyż cały ruch sprzeciwia się prawu, choćby już dla tego, że przy nim pominięto [illegible] dwutygodniowy termin wypowiedzenia, a dopiero po upływie tego terminu robotnicy mogliby pracę zawiesić. Dla tego też po prostu zerwaliście umowę. Rozumie się samo przez się, że to zerwanie umowy podrażniło chlebodawców i przyniosło im straty. Dalej powstrzymywano robotników, którzy nie chcieli strejkować, gwałtem i groźbami w podjęciu na nowo pracy. [illegible] na cudzą własność, a nawet w kilku wypadkach stawili czynny opór zarekwirowanej sile wojskowej. [illegible] Co się tyczy żądań samych, to każę je ściśle zbadać mym organom rządowym i powiadomię was o rezultacie przez wyznaczone w tym celu władze. Gdyby jednak miał zostać naruszony porządek i spokój publiczny i gdyby się okazać miała łączność ruchu z kołami socjalno-demokratycznemi, nie byłbym w możności życzeń waszych poprzeć mą królewską życzliwością. W moich oczach bowiem każdy socjalny demokrata równa się nieprzyjacielowi rzeszy i ojczyzny. Skoro zatem spostrzegę, że w ruchu kryją się tendencje socjalno-demokratyczne, które pobudzają do nieprawnego oporu, wystąpię z nieubłaganą surowością i użyję całej przysługującej mi potęgi — a ma potęga jest bardzo rozległa. Wracajcie do domu, rozważcie, co powiedziałem i starajcie się wpłynąć na waszych kolegów, aby powrócili do rozsądku. Przedewszystkiem nie wolno wam jednak tych z waszych kolegów, którzy na nowo chcą podjąć pracę, od niej powstrzymywać".

Wersja o wyrażeniu cesarza „każę wszystko wystrzelać" zaczerpnięta była z *Freis. Ztg.*

Mimo wszelkich nadziei, jakie przywiązywano do mowy cesarskiej, ruch strejkowy dotąd ciągle się wzmaga. Podobno właściciele górni zamierzają się nawet połączyć z saskimi.

Sobotnie oświadczenie administracji szybów westfalskich wywołało zadowolenie w [illegible]. „Nie wierzymy naszym pryncypałom" — odpowiadali reporterowi *Westf. Merkur*, gdy jeden [illegible] górników napomniał, aby pracę podjęli, skoro im podwyższenie płacy przyobiecano. [illegible] w centralnym komitecie w Bochum swego reprezentanta i w żadnej szybie nie może być rozpoczęcie pracy bez zezwolenia z Bochum. Organizacja jest zatem wzorowa. Jako odpowiedź na oświadczenia dyrekcyi wydali kierownicy ruchu na [illegible] kontr-oświadczenie, w którem powiadają, że ze strony górników nie poczyni się żadnego kroku [illegible] do ukończenia strejku. [illegible] odezwą i znanych żądań górników nie przyjmą. Zresztą, wszyscy bezstronni sprawozdawcy są zdania, że górnicy zachowują się spokojnie i są dobrej myśli, oraz, że ludność stoi bez wyjątku po ich stronie. Mniejszych wykroczeń trudno uniknąć, ale sami górnicy wielce tego żałują. W kilku kopalniach nie zaprzestano jeszcze pracy, w innych pragnęliby górnicy znowu pracę rozpocząć, gdyby im przy zmianie szychty i na drodze z szybu i do niego dano straż. W tym kierunku działają władze, co tylko można. Ku obronie kopalni „Marja-Anna" i „Steinbrücke" w Höntrop pod Bochum zostanie prawdopodobnie wysłany oddział wojska.

O stanie bezrobocia w innych okręgach dochodzą następujące wiadomości:

Essen. Według *Rhein. Westf. Ztg.* nie zakłócono nigdzie spokoju publicznego. W obwodzie esseńskim i dortmundzkim wzrasta liczba zakładów, które po podwyższeniu płacy częściowo lub całkowicie znów podjęły pracę. W obwodzie mühlheimskim pracują jeszcze prawie wszędzie. Wszędzie się spodziewają pomyślnych skutków po audjencji u cesarza (?). Akwizgran. Według *Aachener Zeitung* wybuchnął częściowy strejk w Höngen i Nothbergu (okręg Wurm). Ma się odbyć zebranie górników. Akwizgran. Według *Aachener Ztg.* strejk w Höngen wzrasta z każdą chwilą. W Kohlscheid zawieszono w kilku kopalniach pracę. Strejkujący żądają podwyższenia płacy o 15 procent i skrócenia dniówki. Spokoju jednakże nigdzie nie zakłócono.

Także na Szląsku strejk rośnie. W okolicy Waldenburga podniosła się już liczba strejkujących do 6000. Żądają oni podwyższenia płacy o 25 do 30% i 10 godzinnej szychty. Robotnikom kopalni „Glückshilf" przyznano te warunki, jeśliby chcieli natychmiast podjąć prace na nowo.

Strejk szląski starają się pisma gadzinowe wyzyskać przeciw Polakom. Tak np. czytamy w *Berl. Pol. Nachrichten*:

„Jak z najnowszych wiadomości przekonać się można, zachowuje się ogół strejkujących chwilowo wprawdzie spokojnie, ale nie brak podszeptów, aby ich do gwałtów podburzyć. Jako główni sprawcy rozruchów występuje gromada około 800 polskich robotników. Sądząc z postawy prasy miejscowej, zdawać się może, jakoby demokratyczny ultramontanizm tamże maczał rękę w spółce z chrześciańskim socjalizmem. W każdym razie partje te czynią, co się da, aby pomiędzy ludnością robotniczą szerzyć nieukontentowanie i podsycać wzburzenie". Naturalnie półurzędowcy nie mogą winić kartelowców, nie chcą winić Niemców — więc hejże, jak zwykle, na Polaków i katolików.

Według *Kreuz Ztg.* postanowiło pruskie ministerstwo w sprawie strejku zająć stanowisko wyczekujące, a odstąpiło tymczasem od planu ogłoszenia stanu oblężenia w obwodach strejkujących.

Ponieważ liczba strejkujących górników wzrosła do dnia dzisiejszego do 100.000, łatwo zrozumieć można czemu wywóz węgli z obwodów nad rzeką Ruhr ustał prawie zupełnie. I tak podczas kiedy 27 kwietnia br. wywieziono z okręgu dortmundzkiego normalną liczbę wagonów węgla w ilości dziesięć tysięcy, spadł wywóz w środę 8. maja na 4.324, w piątek 10. maja na 2.225, w sobotę 11. maja na 1.798 wagonów, wczoraj zaś spadł do 10 tonów. Wskutek tego podskoczyły ceny za podwójny wagon węgli w Westfalii i nad Renem z 60 do 300 marek. Sama firma Krupp, która teraz sprowadza węgle ze Szląska, płaci obecnie za wagon węgli włącznie z przewozem około 300 marek. Potrzebuje ona codziennie około 280 wagonów węgli.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 17. maja.

* **Z lwowskiej Rady miejskiej.** Na wczorajszem posiedzeniu prezydent p. Mochnacki poświęcił słowa pamięci śp. radnemu Ignacemu Milmanowskiemu, [illegible].

Dr. Zgórski interpelował prezydenta z powodu zarzutu, zawartego w sprawozdaniu inspektora przemysłowego, iż magistrat nie wykonał zarządzeń względem utrzymania czystości po piekarniach lwowskich. Dr. Zgórski oświadczył, że zarzut ten [illegible] należy sprostować, a jeżeli zarzut prawdziwy, to dopilnować. Dalej zainterpelował dr. Zgórski względem [illegible] w magistracie sprawy domu składowego, [illegible]. W Krakowie dom taki powstanie już w połowie lipca br. Wreszcie prosił dr. Zgórski o wyjaśnienie stanu rzeczy [illegible] szybkiego załatwienia sprawy wpłata gminie 80 do 100.000 złr. ze strony skarbu wojskowego za wybudowanie [illegible] nowe koszary.

P. Mochnacki przyrzekł odpowiedzieć na te interpelacje na przyszłem posiedzeniu.

R. Ramułt żądał od przewodniczącego sekcji III. i IV. wyjaśnienia co do rewizji kanałów miejskich, zapowietrzających atmosferę [illegible], i czy w jaki sposób zamierza uczynić zadość przepisom regulaminu, by na każdem posiedzeniu Rady przedkładano były wykazy spraw zalegających.

Prezydent p. Mochnacki oświadczył, że [illegible] 20 urzędników. Nie można sobie dać rady z nawałem prac, [illegible]. Zachodzi potrzeba pomnożenia stanu urzędników.

Na pierwszą część interpelacji Ramułta odpowiedział p. Happe i Kochanowski. [illegible]

P. Ramułt nadmienił, że zaprowadzenie rur spustowych powinno być uskuteczniane głębiej pod chodnikami niż dotąd, gdyż w zimie zamarzają.

[illegible] Zagajnik [illegible] p. Piotrowi Znamierowskiemu.

R. Gołąb referował plan bruków i chodników; na brukowanie [illegible] 56.000 złr. [illegible] ulica Karola Ludwika (przebrukowanie), Zamarstynowska, Gródecka (w górze). Nowe chodniki będą położone w ul. Ossolińskich, Kopernika i Sykstuskiej przy [illegible]. Ulica Łyczakowska [illegible] cmentarza. [illegible] Lwowsko-Czerniowieckiej do rogatki i ul. [illegible].

Wniosek p. Rozwadowskiego o chodnik przy kościele M. Magdaleny i dr. Rosskowskiego o chodnik na ul. Piekarskiej przekazano do regulaminowego traktowania.

Uchwalono także budowę koszar [illegible] na gruntach Pitscha (Zyczaków) kosztem 73.000 złr., [illegible].

* **Mianowania.** Ministerstwo skarbu w porozumieniu z ministrem dla spraw wewnętrznych zamianowało radcę dworu hr. Włodzimierza Łosia komisarzem rządowym przy Towarzystwie kredytowem ziemskiem, a radcę namiestnictwa Kazimierza Laskowskiego tegoż zastępcą. Komisarzem rządowym przy galic. Banku kredytowym włościańskim, zostającym w likwidacji mianowany został sekretarz namiestnictwa Juliusz Szumlański.

Spensjonowani radcy sądowi Albin Lubicz Mogilnicki we Lwowie i Jan Balzar w Krakowie i starszy radca Jan Schmid w Rzeszowie przeniesieni zostali na własne żądanie w stały stan spoczynku.

* **Prezesem** krajowej rady zdrowia na okres trzechletni począwszy od 1. maja rb. wybranym został na posiedzeniu odbytem wczoraj jednogłośnie prof. dr. Adam Czyżewicz, a zastępcą dr. Wiktor Opolski. Godność piastował w ciągu lat ostatnich śp. dr. A. Biesiadecki, którego zastępcą był wybrany obecnie przewodniczącym.

W ten sposób zaufanie kolegów powierza godność jedną po drugiej, piastowane przez nieodżałowanego śp. Biesiadeckiego dr. Czyżewiczowi, „temu dzielnemu i energicznemu koledze, który zmarłego poprzednika najgodniej zastąpi", jak się wyraził *Przegląd lekarski* z d. 4. maja br., donosząc o wyborze prof. dr. Czyżewicza prezesem Towarzystwa lekarzy galicyjskich.

* **Prezentę** na opróżnione gr. kat. probostwo w Iwanowcach, z filią w Turadach, nadał namiestnik ks. Emilianowi Lewickiemu, gr. kat. kooperatorowi w Dolinie.

* **Cesarz Franciszek Józef** zwiedził 16. bm. wystawę jubileuszową we Wiedniu i wyraził swe zadowolenie szczególnie z wystawy wyrobów szkoły snycerskiej w Zakopanem.

* **Namiestnik hr. Badeni** zwidził wczoraj o godz. 8. rano biura dyrekcji policji, areszta policyjne i koszary przy ul. Teatyńskiej. W koszarach znalazł wzorowy porządek, natomiast orzekł, iż areszta policyjne są za szczupłe i potrzebują rozszerzenia, szczególnie dlatego, że nie ma tam pomieszczenia dla aresztantów, należących do lepszych sfer towarzyskich. Niedogodność ta usuniętą podobno zostanie w najbliższym czasie, gdyż dyrektor policji p. Krzaczkowski rozpoczął już rokowania z właścicielem budynku, w którym się mieszczą areszta policyjne i tenże przyrzec miał zadośćuczynienie temu żądaniu. Następnie przybył p. namiestnik do gmachu dyrekcji policji przy placu Smolki, zwidził go dokładnie, a referentów wszystkich biur wypytywał się o ważniejsze sprawy.

* **Ks. Paweł Sapieha** powrócił z japońskiej podróży.

* **Królowa bawarska Marja**, jest umierająca, obecny stan jej zdrowia nie pozostawia najmniejszej nadziei. Papież przesłał jej w tych dniach apostolskie swoje błogosławieństwo. Królowa Marja jest, jak wiadomo, pruską księżniczką. Ks. Wilhelm, trzeci syn

---

rzekła, jeśli to sen, to niech się kończy w nim nasze życie. Niech Bóg położy mu kres, tu, na tem miejscu, gdzieśmy przyszli oboje, aby zanosić modły do Niego.

O kilkadziesiąt kroków po za niemi, obok zdziwionego stróża cmentarnego, stało dwóch ludzi — w oczach ich błyszczały łzy rozrzewnienia. Gildas i ojciec Leonnek w milczeniu cieszyli się szczęściem tych dwojga.

Plemon pierwszy powrócił do świadomości czasu i miejsca.

— Musimy się rozłączyć dzisiaj, ukochana moja — mówił jej słodkim szeptem. — Jutro zobaczymy się znowu i już nie trzeba się będzie żegnać — nigdy, nigdy.

— Rozłączyć się—powtórzyła ze drżeniem.

Ukazał jej morze.

Rzuciła trwożne spojrzenie na tego potwora, co miał jej zabrać narzeczonego. Na falach u brzegu kołysał się torpedowiec.

— „29-ty?" — spytała z uśmiechem?

— Tak. „29-ty", nie ten... co wtedy. Tamten zginął... jak nasze cierpienia; ten jest łodzią naszej miłości.

— Słuchaj — szepnęła mu nieśmiało. — Czemu się rozłączać? Weź mnie ze sobą, tak jak tam... w Nizzy. Morze ukołysze nas znowu, znowu patrzeć będziemy razem na niebo i gwiazdy. Czy chcesz?

Nie mógł jej odmówić. Wszak nie sprzeciwiało się to żadnym przepisom. Panem był na swym drobnym statku. W Lorient trzeba się jeszcze będzie rozstać na dni parę. Lecz w takiej chwili przerywać pasmo szczęścia i snutych wspólnie marzeń, nie, toby było pogrążyć się ponownie w żałobie i rozpaczy. Przez całe dwa lata żyli we łzach rozłąki, teraz zdało im się, że jedna chwila dorzucona do tej skarbnicy boleści, przeważyłaby szalę, że życie uszłoby z nich wraz z pożegnalnym uściskiem.

Postanowili zatem, iż Blanka powróci do swej willi dla przygotowania się do tej nagłej podróży i że weźmie ze sobą Leonnka, aby jej towarzyszył z powrotem do Vannes.

Kapitan fregaty odwrócił się.

O kilkanaście kroków zobaczył tych dwóch wiarusów. Przywołał kwatermistrza.

— To ty urządziłeś to spotkanie? — rzekł, uśmiechając się do niego.

— Ah! komendancie! — zawołał Gildas. — Poznałem odrazu panią i wyczekiwałem tylko odpowiedniej chwili, aby państwa zbliżyć. I takem się cieszył na myśl, jak to mój komendant będzie szczęśliwy!

Za całą odpowiedź, Plemon otworzył mu ramiona, jak w owym dniu, gdy go zobaczył w Lorient.

XVIII.

Skoro roboty w przesmyku zostały ukończone i „29-ty" pomknął po morzu, Frydryk i Blanka poczęli wspólnie snuć marzenia, przerwane przed dwoma laty.

Siedząc obok siebie, sylabizowali po zgłosce w księdze przyszłego szczęścia. Powoli Blanka zaczęła poruszać dawne bolesne wspomnienia, nie bała się ich teraz, gdyż przebyte bole zdwajały tylko cenę obecnego jej szczęścia. Opowiadała mu dzień po dniu owe długie, nieskończone dwa lata, jak na schodach kościoła Notre Dame, padła przywalona ciężarem niezagasłej nigdy w jej sercu miłości. Frydryk przypominał sobie widzenie senne, straszne widzenie, w którem patrzał na swą Blankę w uścisku rywala.

— Oh! — szeptał — przeznaczenie nas złączyło, a węzły takie nie rozrywają się nigdy. Gdybyś umarła i jabym poszedł za tobą.

Ona ciągnęła dalej swe opowiadanie.

Przez trzy miesiące pozbawiona była zmysłów, a gdy jej wróciły, odzyskała zarazem wolność. Nie miała innego łoża małżeńskiego oprócz łoża obłędu i boleści i powstała z niego, po to tylko, aby zasiąść przy wezgłowiu dogorywającego męża.

Odszedł bez żalu i goryczy, choć nie bez smutku; ostatnie jego słowa zgładziły jego winy.

— Blanko — mówił konającym głosem — daruj mi. Kara była straszną. Ach straszną! Nie byłaś stworzoną dla mnie i zdało mi się, że cię nie kocham. Kocham cię i umieram. Ty kochać będziesz... tamtego.

Przebaczyła. Zamknęła mu oczy.

Lecz nie na tem skończyły się jej cierpienia. Dowiedziała się o śmierci pani Plemon na kilka dni zaledwie przed zgonem swej matki. Pani d'Illiers, tak słaba, tak pobłażliwa dla Blanki, była zupełnie inną w obliczu śmierci.

— Nie zostawiam cię samą, dziecię moje — mówiła jej — masz jego.

I wśród łez i boleści, Blanka czekała na niego, na ukochanego Frydryka.

Zwłoki matki przywiozła ze sobą do Vannes i pochowała je o kilka kroków od grobu pani Plemon. Odtąd żyła pomiędzy temi dwoma mogiłami, w osamotnieniu, zdala od ludzi, przy morzu i z myślą o nim, z tęsknotą.

Podróż ta wspólna wydała się krótką dwojgu narzeczonym.

W chwili, gdy przybijali do przystani w Lorient, morze rzucało się naprzód w przypływie.

— Dobry znak — zauważyła Blanka. — Jesteśmy u portu. Burza nas nie dosięgnie.

Frydryk trzymał długo rączkę jej przy ustach.

— Wiesz już teraz — rzekła figlarnie — gdzie masz przyjść po nią. Szczęście kazało na siebie czekać. Bądźmy uprzejmiejsi od niego, niech ono nie czeka na nas. Otwórzmy mu ramiona.

. . . .

W miesiąc po tem spotkaniu, Blanka d'Illiers, wdowa Leopolda Guidal, zrzuciła welon żałoby, aby przywdziać biały woal oblubienicy i czoło przystroić w wieniec białych róż.

Porucznik okrętowy Kergorn był jednym ze świadków kapitana fregaty, Frydryka Plemon. W orszaku ślubnym znajdowali się także poczciwe wiarusy, Gildas i Leonnek.

Torpedowiec „Nr. 29-ty" przystroił się po raz pierwszy w świąteczną oponę.

KONIEC.

króla Frydryka Wilhelma II. pruskiego, był jej ojcem. Urodziła się 25. października 1825 r. W roku 1842 wyszła za ówczesnego następcę tronu a późniejszego króla bawarskiego, Maksymiliana II. W roku 1874 powróciła na łono Kościoła katolickiego.

*** O stanie zdrowia Alfreda hr. Potockiego** nadeszły wczoraj do Wiednia cokolwiek lepsze wiadomości.

*** Zmarli** we Lwowie: Rozalia Lachowicz, w 21 roku życia.

Ks. Jan Pawlikiewicz, paroch gr. kat. w Fereskulu pow. Kossowskiego, zmarł tamże w 80 r. życia, a 54 swego kapłaństwa.

W Suczawie zmarł Jerzy Lewandowski, 28-letni praktykant konceptowy starostwa.

*** Uroczyste wręczenie orderu.** Wczoraj o godzinie 11 przed południem namiestnik Kazimierz hr. Badeni doręczył na uroczystem posłuchaniu krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa p. Antoniemu Irasekowi, centralnemu inspektorowi i zastępcy dyrektora ruchu galicyjskiej kolei Karola Ludwika. Doręczenie to odbyło się w obecności p. radcy rządu Sładkowskiego i licznego grona wyższych urzędników kolejowych.

*** Nawalnica.** Ubiegłej nocy przeciągnęła nad całą Galicją nawalna ulewa. Doświadczył jej i Lwów, do którego zawitała około 3 nad ranem. Ulewa, nadzwyczaj obfita przy dość spokojnem jednak powietrzu trwała przeszło godzinę. Towarzyszyły jej w pewnych odstępach czasu błyskawice i grzmoty. Podobno zrządziła nawalnica w niektórych okolicach znaczne szkody i spowodowała — jak to osobno donosimy — przerwę w ruchu kolei Północnej. U nas odświeżyła tylko powietrze i obniżyła nieco temperaturę, czyniąc tym sposobem jedynie zadość życzeniom wszystkich, którym szalony w ciągu kilku dni ostatnich upał i parne powietrze dało się we znaki.

*** Przerwa w komunikacji z Wiedniem.** Dzisiaj rano poczta wiedeńska nie przyszła, a to z powodu oberwania się chmury pomiędzy Trzebinią a Krzeszowicami, które pociągnęło za sobą przerwę w ruchu kolei Północnej.

Woda, która z powodu nawalnicy nadmiernie nagromadziwszy się, przerwała plant kolejowy, już opada. Poczta wiedeńska nadeszła pociągiem z Krakowa o godzinie 4. po południu.

*** Z poczty.** Rozporządzeniem z dnia 25. kwietnia br. zarządziło ministerstwo handlu w porozumieniu z król. węgierskiem ministerstwem dla robót publicznych i komunikacji, iż w obrębie austro-węgierskiej monarchii posyłki, których wartość 200 zł. przekracza, wspólnie z innemi posyłkami do jednego adresu przesyłkowego należeć nie mogą.

*** Na kapitule OO. Karmelitów,** odbytej w Krakowie 14. i 15. maja b. r., zostali wybrani: ks. Karol Milanyak prowincjałem prowincji galicyjskiej i W. ks. Krakowskiego, przeorami zaś: ks. Marjan Spolski w Krakowie, ks. Jan Haber we Lwowie, ks. eksprowincjał Romuald Kaczkowski w Pilznie, ks. Julian Czastek w Sąsiadowicach, Ludwik Zieleński w Bołszowcu, ks. Alfons Gierczuszkiewicz w Rozdole, ks. Gabryel Kowalczyk w Trębowli.

*** W izraelickiej szkole przemysłowej** imienia M. Bernsteina, zostającej jak zawsze pod dyrekcją dr. Karola B e n o n i e g o, odbył się d. 15. bm. popołudniu popis publiczny. Wypadł on wybornie i udowodnił, że dzięki troskliwemu kierownictwu i szczerej pracy nauczycieli, wyrywa ta szkoła pewną część młodzieży żydowskiej z przesądnej ciemnoty i nierozłącznej z nią zatraty moralnej, zwracając ją społeczeństwu jako zdolnych, uczciwych i pracowitych rękodzielników.

To piękne zadanie szkoły musiały ocenić różne naczelne władze, jużto ministerstwo wyznań i oświaty, jużto Sejm, krajowa komisja przemysłowa i przełożeństwo zboru izraelickiego, gdyż, jak się dowiadujemy z ogłoszonego drukiem sprawozdania, nie szczędziły szkole swej opieki i materjalnego poparcia.

Za pośrednictwem krajowej komisji przemysłowej otrzymała szkoła z ministerstwa zbiór modeli i wzorów rysunkowych wraz z dotyczącymi podręcznikami, wiele podręczników szkolnych dla uczniów, 40 zł. osobno na sprawienie szafy na modele i wzory rysunkowe, wreszcie 700 zł. na polepszenie płac nauczycieli i na środki naukowe. Subwencja ta umożliwiła również sprawienie odpowiedniej ilości przyborów naukowych, których brak dawał się przedtem dotkliwie uczuwać. Sejm przyznał szkole tak samo, jak w latach ubiegłych subwencję roczną w kwocie 300 zł., a zbór izraelicki w kwocie 100 zł. Z subwencyj tych stosunkowo najwyższe kwoty przypadły na wyposażenie nauki rysunków, która w szkole tej kategorji najwyższą odgrywa rolę, a którą tak rząd, jakoteż krajowa komisja przemysłowa szczególną otaczają opieką. Dział ten wykazał też znaczne postępy w pracach uczniów, które na popisie wystawiono.

Liczba uczniów wynosi 202. Uczniowie celujący otrzymali przy końcu popisu nagrody pieniężne w książeczkach kasy oszczędności.

Koszta całorocznego utrzymania szkoły były następujące: Inwentarz 107.85, oświetlenie 102.81, przybory naukowe 276.15, drobne 42.19, honorarja 2061 zł., wydatki z powodu popisu 50 zł., lokal 200 zł., razem 2840 zł.

Na rok następny preliminuje komisja zawiadująca szkołą 2.590 zł.

Komisja poniosła w ciągu roku szkolnego bolesną stratę przez śmierć rabina Bernarda Loewensteina, który jako wieloletni jej przewodniczący dbał wielce o dobro szkoły. Przedtem jeszcze zmarł był dr. Jan Fried, członek komisji szkolnej, który bardzo często odwidzał szkołę i szczerze się nią zajmował. Z grona delegatów towarzystwa „Jad Charuzim" zmarł Gall Emanuel. Miejsce przewodniczącego jest dotąd nieobsadzone, a czynność jego sprawuje zastępca przewodniczącego, p. Samuel Klaermann. W miejsce dr. Jana Frieda wybrano do komisji szkolnej p. Henryka Blumenfelda, aptekarza, a Towarzystwo „Jad Charuzim" wydelegowało do komisji p. Szymona Weicha.

*** Towarzystwo historyczne we Lwowie.** XXIII. Zebranie miesięczne Towarzystwa historycznego odbędzie się w sobotę dnia 18. bm. o godzinie 7. wieczorem w sali XV. uniwersytetu. Porządek dzienny: 1) P. Antoni Świątkiewicz: Wyprawa Władysława IV. pod Smoleńsk r. 1633/4. 2) Luźne komunikacje naukowe. 3) Pogadanka w sprawach Towarzystwa.

*** Rada szkolna krajowa** ogłasza konkurs na cztery posady nauczycieli gimnazjum w Bochni. Termin do 25. maja b. r.

*** Pociągi spacerowe** do Zimnejwody-Rudno poczynają znowu kursować od niedzieli t. j. dnia 19. bm. Rozkład jazdy jak w ubiegłym roku.

*** Życzenie, które się nie ziści.** Pod tym tytułem zamieszcza czerniowiecka *Gazeta Polska* następującą notatkę: „Na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej dr. Tabora wniósł, aby w razie upaństwowienia kolei Lwow-Czerniowieckiej, żądać przeniesienia dyrekcji ruchu tejże kolei ze Lwowa do Czerniowiec. Wniosek przekazano do traktowania w myśl regulaminu."

*** Pożar Oleszyc.** Z Cieszanowa donoszą, że większa część miasteczka Oleszyc w tamtejszym powiecie położonego, spłonęła d. 15. bm. do szczętu. Szkodę obliczają na 40.000 zł.

*** Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi 17. maja:

W ubiegłej dobie, licząc od 12. godz. w południe, mieliśmy wiatr północno-wschodni, niebo w części zachmurzone, a powietrze więcej jak mierne wilgotne.

Średnia temperatura doby była 19.7° C, najwyższa 27.0° C, najniższa 12.0° C w nocy.

Po północy padał deszcz ulewny, z grzmotami i błyskawicami; opad wynosi 35.5 mm.

Zniżka barometryczna 750—755 mm. znajdowała się na Siedmiogrodzie; zwyżka 765—760 w Hiszpanii; zniżka drugorzędna w Prusiech.

Stan barometru zredukowany do poziomu morza był dziś o 9 rano 761 mm.

Prognoza na dobę następną od 12. godziny w południe 17. maja:

Wiatr z północno-wschodniej strony, średnia temperatura doby około 17° C, niebo w części pogodne, powietrze mierne wilgotne; pogoda, co najwięcej deszcz chwilowy.

*** Jutro,** d. 18. maja: św. Feliksa Sp. — św. Jowa Praw.

— Prof. Krafft-Ebing. Wbrew rozmaitym pogłoskom krążącym o powodach, dla których uczony ten wreszcie nie przyjął ofiarowanej mu przez uniwersytet wiedeński katedry, donoszą z Wiednia, co następuje:

Przedewszystkiem nieprawdą jest, jakoby uczynił objęcie katedry przez siebie zawisłem od powołania na urządzenie osobnego wzorowego sanatorjum we Wiedniu. O tem nigdy mowy nie było. Idzie tylko o pewne warunki, które prof. Krafftowi umożliwiłyby pogodzić stanowisko swoje, jako kliniczny podległego krajowemu zakładowi obłąkanych ze swem stanowiskiem naukowem.

Przyznanie tych warunków zawisło od rezultatu układów toczących się pomiędzy Wydziałem krajowym a ministerstwem oświaty. Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa będzie mógł prof. Krafft-Ebing z końcem [illegible] semestru rozpocząć swą działalność na uniwersytecie wiedeńskim.

— Schwytanie ks. Sułkowskiego. Wiadomość naszą wczorajszą uzupełnić jeszcze wypada następującymi szczegółami. Już od ubiegłej soboty stało się dla policji wiedeńskiej jasną rzeczą, iż zbiegły książę [illegible] tylko w dwóch kierunkach [illegible] na Węgry, lub do Zurychu. Pogoń w pierwszym kierunku okazała się bezskuteczną, natomiast odniosła skutek telegraficzna prośba wystosowana do policji [illegible] do Zurychu, przytrzymała.

W istocie bowiem onegdaj przytrzymano na tamtejszym dworcu kolejowym ks. Sułkowskiego w towarzystwie panny Luizy [illegible] i panny Charlotte Friedländer. Ks. Sułkowski został internowany, obie zaś panie po przesłuchaniu wypuszczono na wolną stopę, z tem jednak, iż nie wolno im będzie Zurychu opuścić bez poprzedniego pozwolenia władzy. Telegrafowano też zaraz do policji wiedeńskiej o dalsze informacje. Zastępca prawny ks. Idy Sułkowskiej, udał się zaraz onegdaj do Zurychu, aby ostatecznie wszystko załatwić.

Z Zurychu donoszą pod d. wczorajszą: Księcia Sułkowskiego umieszczono tymczasowo w tutejszym zakładzie obłąkanych. [illegible] Wydany więc zostanie na rekwizycję władz austrjackich.

— Statek pancerny. (Rammkreuzer) „Cesarz Franciszek Józef", którego uroczysty chrzest, odbyć się ma w Tryeście [illegible]

— P. Durnowo, nowo mianowany minister spraw wewnętrznych [illegible]

— Smutny epilog. Przypomną sobie zapewne czytelnicy zamach [illegible] w Warszawie [illegible] Marguliesa, Pompera [illegible] go zdusić w celu ograbienia z gotówki w sumie 3.471 rs., a następnie ranił w rękę wystrzałem z rewolweru. Zamach się nie udał; Karmińskiego przytrzymano. W cyrkule tłómaczył się najpierw, że był to tylko żart w celu nastraszenia kolegi, lecz wkrótce przyznał się zupełnie do winy, zaprzeczając zamiaru zabójstwa. Chciał on tylko oszołomić Pompera, ograbić i korzystając z zamieszania — zbiedz. Warszawski sąd okręgowy rozpatrywał onegdaj tę sprawę i skazał Karmińskiego, oskarżonego o zamierzone zabójstwo w celach grabieży, na pozbawienie wszelkich praw stanu i dożywotnie zesłanie do bardziej oddalonych gubernij Syberji.

— Paryż 17. maja. Sąd przysięgłych w Montpellier skazał deputowanego Gilly za obrazę deputowanego Sallis na miesiąc więzienia i 200 franków grzywny.

Teatr, literatura i muzyka.

— Z teatru. „Mignon" — to Arnoldson — powiedzieliśmy po pierwszym występie słowika szwedzkiego — a dziś po szóstym i ostatnim jej występie na scenie lwowskiej, powtarzamy to samo, jakkolwiek wcale twierdzić nie chcemy, że wczorajsza „Traviata" panny Arnoldson nie zdolną była zachwycić melomanów. Zachodzi jednak ta różnica, że podczas gdy panna Arnoldson w operze Thomasowskiej stworzyła skończoną postać bohaterki tytułowej — jej „Traviata", chociaż wykazywała również wszystkie zalety znakomitej śpiewaczki i skończoną jej grę, szczególnie w 3 ostatnich aktach, przecież i w oczach największych wielbicieli panny Arnoldson nie była ostatnim wyrazem jej talentu i sztuki.

Podług nas, indywidualność znakomitej śpiewaczki nie nadaje się tak wybornie do „Traviaty" jak do „Mignony", a spostrzedz to się dało szczególnie w akcie I., kiedy Violetta powinna być damą wielkiego półświatka. Panna Arnoldson była tu zanadto rozmarzona, powiedzielibyśmy zbyt szwedzka a nie paryska.

Leży to już w naturze ludzkiej, że skoro nam artysta, muzyk, poeta, beletrysta jaką pierwszą swą pracę zaprezentuje, rzecz skończoną, rzecz wzbudzającą podziw całego świata — to wyobraźnia nasza tak się wyegzageruje, że nie zadawalamy się później nawet rzeczą znakomitą, jeśli nie posiada wprost cech nadzwyczajności... Gdyby panna Arnoldson na pierwszy swój występ wybrała była „Traviatę", a później śpiewała „Mignon", wówczas stopniowanie efektu wypadłoby niezawodnie na jej korzyść.

Słodkiego słowika szwedzkiego obdarzano wczoraj frenetycznemi oklaskami, wywoływano bez końca i żegnano serdecznie. Uczczono go nawet fanfarami orkiestry i deszczem kwiatów, które z pośród górnych kulis spadały. Urocza diwa wybrała z nich gałązkę białego bzu i ofiarowała ją dzielnemu naszemu dyrektorowi opery, p. Jareckiemu.

Jeżeli „Traviata" wczorajsza nie zrobiła tak olbrzymiego wrażenia jak „Mignon" — tłumaczy się to i tem, że opera Thomasowska wystawioną była nadzwyczaj starannie i odznaczała się doskonałym ensemblem — czego niestety o przedstawieniu wczorajszem powiedzieć nie można. Szczególniej p. Jerzyna atakował nieraz tony tak twardo i krzykliwie, że w duetach ze słowikiem szwedzkim stawały się one *shoking*. Z tem wszystkiem nie cofamy słów, któreśmy onegdaj wypowiedzieli, a mianowicie, że tegoroczny sezon operowy należy do najlepszych i życzyćby sobie należało, ażeby przyszły chociaż gorszym nie był. (?)

— R e p e r t o a r t e a t r a l n y: Dziś w piątek po raz drugi „Kobiety nerwowe" komedja Bluma i Tochégo. — Jutro w sobotę „Baron cygański" operetka w 3 aktach Straussa. — W niedzielę po południu „Hulaj dusza" widowisko sceniczne w 8 odsłonach ze śpiewami i tańcami. — Wieczór „Mikado" operetka w 2 aktach Sullivana. — W poniedziałek z powodu przygotowania do przedstawienia nowej operetki „Gonitwa z szczęściem" teatr zamknięty. — We wtorek po raz pierwszy „Gonitwa za szczęściem" operetka w 4 aktach Suppégo.

Dział ekonomiczny.

Ceny zbóż na giełdzie wiedeńskiej dnia 15. maja: Pszenica na wiosnę —·— —·—, na maj-czerwiec 7·13 do 7·18, na jesień 7·49 —7·54; żyto na wiosnę —·— —·—, na maj-czerwiec 6·10—6·15; kukurudza na maj—czerwiec 5·13—5·18; owies na wiosnę 5·72—5·77, na maj-czerwiec 5·78—5·78; spirytus kontyngentowany 14·25 do 14·50; nafta amerykańska —·—, „White Star Prima" —·—, galicyjska cesarska —·—.

Telegramy „Gazety Narodowej".

Kraków dnia 17. maja. Rada miejska uchwaliła na wczorajszem posiedzeniu, aby na urządzenie pola doświadczalnego dla założyć się mającego oddziału rolniczego przy Wydziale filozoficznym uniwersytetu Jagiellońskiego nabyć i odstąpić bezpłatnie uniw. Jag. grunt w rozciągłości 7 morgów. Wydział otwarty zostanie z d. 1 października. Referował b. prezydent dr. Weigel. Po uchwaleniu dziękował Radzie i referentowi i wśród oklasków rektor uniw. Jag., prof. dr. Kasparek.

Berlin d. 17. maja. Wczoraj przyjmował cesarz Wilhelm wśród starzystwie cesarzowej bardzo uroczyście nadzwyczajne poselstwo tureckie, które zaproszono następnie do stołu cesarskiego.

Magistrat tutejszy zażądał od rady miejskiej kredytu 150.000 marek na przyozdobienie ulic, któremi król włoski we wtorek, przybywszy do Berlina, przejeżdżać będzie. Magistrat upatruje w przyjeździe króla zapowiedź pokoju i pragnie w ten sposób dać dowód czci i sympatji dla dostojnego przyjaciela cesarza niemieckiego.

Berlin d. 17. maja. Deputacja właścicieli kopalń westfalskich miała wczoraj posłuchanie u cesarza. Przewódzca deputacji zaznaczył w swem przemówieniu, że właściciele kopalń radziby uwzględnić życzenia robotników i przyjść im w pomoc.

Cesarz, odpowiadając obszernie, wyraził życzenie, ażeby wobec drugiej wielkiej zmowy, która grozi wybuchnięciem na Szląsku, strejk westfalski jak najprędzej mógł być zakończony. Dalej mówił cesarz, że robotnicy wywarli na nim dobre wrażenie, sądzi on, że nie mają żadnej styczności z socjalnymi demokratami i że odpierają energicznie wszelkie mięszanie się socjalistycznych agitatorów w ich sprawę.

Oświadczył też cesarz wszelkie uznanie pracodawcom za ich gotowość załatwienia tej sprawy. Co do robotników, ma także nadzieję, że znajdą oni dość zdrowego poczucia patrjotycznego i dołożą wszelkich starań, aby towarzyszy swych nakłonić do ustępstw i do podjęcia pracy napowrót.

Cesarz zalecał dalej z całym naciskiem, by przedsiębiorstwa górnicze i ich organa utrzymywały na przyszłość ścisły kontrakt z robotnikami, w tym mianowicie celu, aby podobne ruchy między robotnikami w przyszłości uwadze ich nie uszły i aby robotnicy mogli zawsze życzenia swe im przedkładać.

Przedsiębiorstwa powinny zawsze pamiętać, że mają także obowiązek w interesie państwa i gmin starać się o dobro robotników.

Naturalną jest rzeczą, iż każdy radby swoją egzystencję wedle możności poprawić. Robotnicy z gazet wiedzą, w jakim stosunku stoi ich zarobek do zysków przedsiębiorców, więc też — co także natural e — chcą w zyskach tych brać udział. Dla tego potrzeba położenie robotników każdym razem gruntownie rozważyć.

Przy audjencji był obecnym minister spraw wewnętrznych.

Essen d. 17. maja. Sytuacja widocznie się polepsza, choć ważniejsze zmiany nie zaszły.

W niektórych szybach powracają już robotnicy do pracy. W Werdeńskim i Mühlheimskim rewirze roboty podjęto na nowo, mimo, że wczorajsze zgromadzenie robotników uchwaliło trwać dalej w bezrobociu.

W rewirze Dortmundzkim roboty w szybie Königsbahn i Wessen są w pełnym toku, w innych częściowo.

Ogólnie twierdzą, że zarządy kopalń postanowiły wyczekiwać, jak wypadki się ułożą.

Wrocław d. 17. maja. Na wczorajszej konferencji reprezentantów kopalń w Waldenburgu był obecnym prezydent Szląska. W Weissteinie górnicy strejkują. W szachtach Książęcych częściowo. Zaburzeń nigdzie nie było. Proklamacja rządowa ostrzega przed użyciem czynów gwałtownych.

Akwisgran d. 17. maja. We wszystkich kopalniach obwodu wormskiego z wyjątkiem szachtu „Anny" prace przerwano. Spokój nigdzie nie naruszony.

Rzym d. 17. maja. Najbliższy papieski konsystorz tajny zbierze się dnia 25. bm., jawny 27. bm.

Rzym d. 17. maja. Ambasador niemiecki odjechał do Niemiec, ażeby być obecnym podczas pobytu króla włoskiego w Berlinie.

Dziennik urzędowy ogłasza traktat handlowy z Grecją.

Londyn dnia 17. maja. W Izbie posłów oświadczył Fergusson, że rząd nie ma żadnych informacyj, czy Francja nieprzychylną jest konwencji cukrowej, i nie ma też informacji, czy Wissmann zaatakował ponownie Buszirego, jeneralny konsul angielski nie ma prawa mięszać się w tę sprawę, chyba w razie, gdyby go do tego wezwali krajowcy.

Wiedeń dnia 17. maja godz. 1 min. 45 po południu. **Akcje kredytowe** 305·50. Akcje alpejskie Towarz. górniczego 71·60. Akcje węgierskie Banku kredytowego 315·50. Akcje Banku anglo-austrjackiego 129·90. Akcje Unionbanku 235·10. Akcje kolei Karola Ludwika 205·75. Akcje kolei Północnej 262.50. Akcje kolei Południowej (Lombardy) 113·75. Akcje kolei Alföldzkiej 36·90. Akcje kolei Państwowej 241·35. Akcje kolei Lwowsko-Czern. 238 —. Akcje kolei węg. północno-wschodniej 191·75. Losy komunalne wiedeńskie 147·25. Akcje Tow. tureckiego 115·50. Galic. oblig. indemniz. 105·25. Akcje kolei północno-zachod. (lit. B. Elbethal) 208.75. Losy regulacji Cisy -·—. Akcje banku dla krajów koronnych 237.75. Akcje Bankvereinu 112·40. Rosyjski rubel papierowy 126·50. Losy prem. węg. —·—.

4²/₁₀% renta wspólna —·—. 5% renta austr. papier. —·—. 5% renta austr. złota —·—. Renta 4% węg. złota 102·85. 5% renta węg. papierowa 97.50. Napoleondory —·—. Marki niem. —·—.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 17. maja. (Z Izby handlowej.)

	płacą	żądają
I. Akcje za sztukę		
Kolej galic. Kar. Ludw. 200 zł. m. k.	205·75	208·75
Kolej Lwow.-Czer.-Jasska po 200 zł. w. a	236·50	239·75
Banku hipotecznego gal. po 200 zł. w. a.	289 —	293 —
Banku kredyt. galicyjskiego po 200 zł. w. a.	—·—	216·—
II. Listy zastawne za 100 złr		
Banku hipotecznego galicyjskiego 6%	—·—	—·—
" " 5%	100·40	101·40
" " gal. 5% wyl. 10% p	103·40	104·40
Banku krajowego 4½% los. w 51 l	97·50	98·50
Towarzystwa kred. galic. ziem. 5%	100·75	101·75
" kredyt. gal. ziem. 4%	96 —	97.—
" kred. gal. ziem. 5% los. w 37 l.	100·75	101·75
" kred. g. ziem 4% los. w 41½ l.	94 —	95·—
" kredytowego gal. ziem. 4½% los. w 52 l.	98.75	99·75
" kred. gal. ziem. 4% los. w 56 l.	93 —	94·—
III. Listy dłużne na 100 zł.		
Gal. Z. kred. włośc. w likw. (d. 6 pr.) 3%	57·50	59·50
Gal. Z. kred. włośc. (d. 5%) 2½%	48·—	50·—
Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk 6% los w 15 lat	—·—	—·—
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyj. 5% m. k.	105·—	106·—
Kom. banku krajowego 5% w. a. I. em.	100·50	101·50
Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a.	104·—	106·—
Pożyczka krajowa 1883 4½%	96·50	97·50
V. Losy.		
Losy miasta Krakowa	26 —	28·50
Losy miasta Stanisławowa	36·—	38·50
VI. Monety.		
Dukat holenderski	5·57	5·67
Dukat cesarski	5·59	5·69
Napoleondor	9·36	9·46
Półimperjał rosyjski	9·64	9·74
Rubel rosyjski srebrny	1·36	1·48
Rubel rosyjski papierowy	1·25¼	1·27¼
100 marek niemieckich	57·40	58·40
Srebro za 100 złr.	—·—	—·—
Kupony w srebrze	—·—	—·—

Przyjechali do Lwowa
dnia 17. maja 1889:

Hotel Żorża. M. br. Błażowski z Nowosiółek. J. hr. Błażowski z Czeremchowa. A. hr. Starzeński z Dąbrówki. J. Boguszowa i A. Stecki z Wołynia. M. hr Łoś z Czyszek. G. Garnysz z Zielonego kąta. M. hr. Krasicki z Laszek mur. E. hr. Dzieduszycki z Izydorówki. Z. Basel z Pesztu.

Hotel Angielski. A. Reindl z Wolicy. J. Sirko z Gajów starobrodzkich. J. Skolska z Worwoliniec. L. Dudziński z Nowego sioła.

Hotel Krakowski. Z. Odrzywolski ze Stryja. J. Smołucha z Cybulowa. L. ks. Zuźnicki z Urmania. A. ks. Hryniewiecki z Mielnicy. W. ks. Gromnicki z Żurawna. Dr. Dukiet z Rymanowa. Ks Zadorecki z Wypysk. J. Zahorski z Warszawy.

Hotel Kuhna. L. Sadliński z Podwołoczysk. St. Wysoczański z Krasnego. W. Dańczuk z Rudy monast. F. Polański z Kopeczyniec. N. Czmuła z Zawidcza. R. Wachałowski z Kamionki str. E. Wachałowski z Wiednia. W. Lam z Bełza. J. Gocki z Jasieńca.

NADESŁANE.
(Rubryka ta nie pochodzi od Redakcji, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie bierze na siebie.)

FÜRSTENHOF
internat leczniczy
Dr. Czerwińskiego 202
(stacja Kapfenberg w Styrji)
otwarty.

Poszukuje się dzierżawy majątku ziemskiego do 350 morgów
lub zarządu większego majątku z kaucją kilku tysięcy złr. Tadeusz Pepłowski, Piekarska l. 21 — pomiędzy 2 a 4-tą w domu. 207

Dr. Władysław Dulęba
przeniósł kancelarję 203
do domu Wgo P. Kiselki
plac Marjacki l. 9, I. piętro.

Dr. Andrzej Lorentski
ordynować będzie jak lat ubiegłych
w Krynicy. 201

Towarzystwo krajowe dla wyrobów tkackich we Lwowie przeniosło swój
Skład Płócien Korczyńskich
do Hotelu George 205
obok handlu maszyn do szycia p. Iwanickiego.

AUGUST SCHELLENBERG
we Lwowie
poleca
najlepszy
PORTLAND-CEMENT
w beczkach
po 200, 150, 100 i 50 klg., jakoteż
kufsztyńskie
wapno hydrauliczne
192 po cenach fabrycznych.

WINO CHASSAING z pepsyną i Diastazą
(czynnikami naturl. i niezbędnemi dla funkcji trawienia)

W 1864 r. o Winie Chassaing złożone bardzo pochlebny raport paryzkiej akademii medycznej. — Od tej chwili produkt ten otrzymał nagrody najwyższe na wszystkich wystawach — gdzie się znajdował. W r. 1883 rada złożona z uczonych sędziów na wystawie produktów farmaceutycznych w Wiedniu przyznała mu dyplom na medal złoty. Kilka miesięcy zaledwie, jak otrzymał znowu taką samą nagrodę na wystawie w Kalkucie w Indjach. 149 1

Wszędzie to wino jest dziś znane i cenione w leczeniu *organów trawienia, gastralgii, boleści żołądka, trudnego powrotu do zdrowia, utracie sił i apetytu, upośledzonemu i trudnemu trawieniu (dyspepsji) itp.* Znajduje się w głównych aptekach.

Nowem lekarstwem przeciw zatkaniu stolca, które przez najznakomitszych lekarzy, między innymi także przez profesora Dr. H. S e n a t o r a w B e r l i n i e, Dra T h o m p s o n a w Paryżu i profesora Dra M a s s i n i e g o w B a z y l e i, jako najlepszy ze wszystkich na ten cel dotychczas używanych środków oznaczony został, jest *cascara sagrada.* Tworzy ona główną część składową nowych poprawnych pigułek szwajcarskich **A. Brandta** w St. Gallen w Szwajcarji, które są do nabycia we wszystkich lepszych aptekach w pudełkach po 40 ct. lub 70 ct., z opisem użycia. Nie trzeba więc zważać na ogłoszenia konkurencyjne, wychodzące od fabrykantów zastarzałych pigułek, lecz obstawać przy nazwie **A. Brandt,** wyrażone dokładnie na każdem pudełku. Wszystkie inne wyroby są naśladowaniem bez wartości. Te nowe poprawne pigułki szwajcarskie są na składzie we wszystkich większych aptekach. Na żądanie przesyła je także każdemu zamawiającemu o p ł a t n i e główny skład: aptekarz F. S c h m i e d w Cieplicach w Czechach, a to za nadesłaniem należytości w markach pocztowych, ponieważ wysełanie za zaliczką znacznie więcej kosztuje. 102

Do dzisiejszego numeru dołączamy dla wszystkich naszych Szanownych prenumeratorów **Cennik winiarni „Weinlaube" w Klosterneuburgu.**

Do nowo urządzonego
HANDLU BŁAWATNEGO i DROBIAZGOWEGO
pod firmą:
WILHELM SYDOR 291
we Lwowie, przy placu Marjackim l. 4. (Hotel Europejski) nadeszły świeże
MATERJAŁY WIOSENNE i LETNIE na suknie damskie, kostiumy itp. — Próbki na żądanie franko.

LUBIEŃ
ZAKŁAD KĄPIELOWY SIARCZANY
20 kilometrów od Lwowa, 7 od Gródka, tyleż od Szczerca
433 (Stacja telegraficzna i poczta w miejscu).
Początek sezonu 20-go Maja.
Lekarz ordynujący Dr. C. Satzmbarth.
Łazienki w tym roku urządzone z wielkim komfortem. Wanny porcelanowe i mozajkowe, posadzki mozajkowe — sprowadzenie wody do wanien wedle najnowszej metody. Znaczne ulepszenie kąpieli szlamowych, oraz rozszerzono park o kilkadziesiąt morgów.
POMIESZKANIA z kompletnem urządzeniem hotelowem od 50 cent. do 1 złr. 20 ct. na dobę. Dla mniej zamożnych gości pokój z kuchenką i urządzeniem 50 ct. dziennie, miesięcznie 12 złr. zniżona cena jazdy pocztowej między Lwowem a Lubieniem na 75 ct. od osoby. — Flakier zakładowy z Gródka 40 cent. od osoby. — W sezonie I. od 20. maja do 20. czerwca i III. od 20. sierpnia, ceny pomieszkań o 20 % niższe. W tym czasie biedni, opatrzeni świadectwami ubóstwa przez c. k. starostwo uniwersytet..., otrzymają znaczne ulgi. — Bliższych wyjaśnień udziela na żądanie
Zarząd Zakładu Zdrojowego.

Na sezon letni
LAMPY OGRODOWE



palące się przy największym wietrze
STOŁOWE, ŚCIENNE i WISZĄCE
do altan, werand, kiosków itp.
LICHTARZE i LATARNIE
do ogrodów publicznych, zakładów leczniczych i restauracyj.
Najrozmaitsze Lampy
do
oświetlenia kręgielń
poleca
489
R. DITMAR
Plac Marjacki l. 9. we Lwowie.
Cennik illustrowany wysyłam gratis.

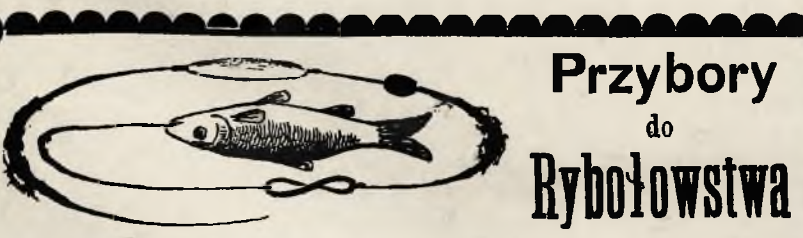
Do nabycia w wszystkich aptekach i składach wód mineralnych:
414
Saxlehnera
Woda gorżka
Korzyści Saxlehnera źródła Hunyady Janosz wedle orzeczenia pierwszych powag lekarskich:
szybki, pewny i łagodny skutek.
Nawet przy dłuższem użyciu narządy trawienia znoszą tę wodę wybornie. — Łagodny, znośny smak. Trwały, równomierny skutek bez jakichkolwiek ujemnych następstw. Dawki małe.
Celem ochrony przed bezwartościowem naśladownictwem żądać wyraźnie
SAXLEHNERA WODY GORŻKIEJ.

**HAMBURGSKO-AMERYKAŃSKIE
TOWARZYSTWO AKCYJNE ŻEGLUGI PAROWEJ.**



Bezpośrednia niemiecka komunikacyja pocztowa
pomiędzy **Hamburgiem** a **Nowym Yorkiem**
w każdą środę i niedzielę,
pomiędzy **Havrem** a **Nowym Yorkiem**
w każdy wtorek,
pomiędzy **Szczecinem** a **Nowym Yorkiem**
co 2 tygodnie,
pomiędzy **Hamburgiem** a **Indiami Zach.**
4 razy miesięcznie,
pomiędzy **Hamburgiem** a **Mexykiem**
raz w miesiąc.
Parowce pocztowe tego Towarzystwa dają bardzo dobrą sposobność do podróżowania w kajutach i w środkowych przedziałach; utrzymanie w czasie podróży jest znakomite.
Bliższych objaśnień udziela Jeneralny ajent dla Galicji
Jac. Klausner Oświęcim-Brody. „1096" 346

Ortopedyczny zakład leczniczy
SALZBURG-PARSCH,
o 15 minut odległy od środka miasta. Skuteczny w wszystkich skrzywieniach ciała, sztywności, okulawieniu, złem zformowaniu kości, skurczeniu ścięgna, zaniku mięśni i ogólnemu osłabieniu. Wyborne powietrze. woda i niefałszowane artykuły żywnościowe. Równiny, góry. lasy szpilkowe — zima bardzo łagodna, zupełny brak wiatrów. Basena do pływania, sala gimnastyczna. Dobre siły naukowe w wszelkich gałęziach umiejętności, języków i muzyki. Ceny tanie. Prospekty na żądanie. 314
314 **DDr. Breyer-Konrad.**



Przybory
do
Rybołowstwa
jako to haczyki, wędki, laski do wędek, sztuczne przynęty, sznury i w ogóle wszystkie przedmioty w zakres rybołowstwa wchodzące
w wielkim wyborze poleca
Ces. król. nadworny skład galanterji 469
„pod MIASTEM PARYŻEM" w Pradze
Na żądanie szczegółowe cenniki gratis i franko.

Od 20 lat uznane. 331
BERGERA lecznicze MYDŁO SMOŁOWCOWE
Przez słynnych lekarzy polecone, bywa używane prawie we wszystkich państwach Europy z świetnym skutkiem na **wszelkie wyrzuty skórne** szczególniej na liszaje łuszczące i łuszczące się liszaje, świerzb, strupy i pasożytne wyrzuty, tudzież na czerwoność nosa, odmarznięcia, pocenia nóg, łupież na głowie i brodzie. — Bergera mydło smołowcowe zawiera 40% smołowca drzewnego i wyróżnia się znacznie między wszelkiemi innemi mydłami smołowcowemi w handlu. Celem ochronienia się przed fałszowaniami należy żądać wyraźnie Bergera mydła smołowcowego i uważać na wydrukowany obok znak ochronny. W uporczywych cierpieniach skórnych używa się zamiast mydła smołowcowego skuteczniej
Bergera mydła smołowcowo-siarczanego
Jako łagodniejsze mydło smołowcowe do usunięcia wszelkich **nieczystości cery**, na wyrzuty skórne i na głowie u dzieci, tudzież jako nieprześcignione mydło do mycia i kąpieli do codziennego użytku służy, zawierające 35% gliceryny i pachnące
Bergera glicerynowe mydło smołowcowe.
Cena sztuki każdego gatunku 35 ct. wraz z broszurą.
Z innych mydeł Bergera poleca się następne, zasługujące na uwagę: Mydło benzoowe dla udelikatnienia cery; mydło boraksowe przeciw wyrzutom; mydło karbolowe do wygładzania cery i do pielęgnowania ust; mydło ichtyolowe na reumatyzm i czerwoność twarzy; mydło plogowe bardzo skuteczne; mydło tanninowe przeciw poceniu nóg i wypadaniu włosów; mydło do zębów, najlepszy środek oczyszczania zębów. Względem innych mydeł Bergera zwracamy uwagę na broszurę. Należy żądać mydeł Bergera, gdyż istnieją naśladowania bez skutku.
Fabryka i główna rozsyłka: G. Hell & Comp., w Opawie,
odznaczona dyplomem honorowym na międzynarodowej wystawie farmaceutycznej w Wiedniu 1883 roku.
En gros dla Lwowa: u pp. aptekarzy: P. Mikolascha, Zygm. Ruckera.
En detail u pp. aptekarzy: H. Blumenfelda, K. Krzyżanowskiego, Jabóba Beisera, L. Frauenglasa, P. Geilhofra, C. Sklepińskiego; *w Brodach* u M. Kulaka; *w Czortkowie* u L. Nossa; *w Tarnopolu* u F. Jamrógiewicza, L. Fleischmanna; *w Kopyczyńcach* w apt. Redera; *w Przemyślu* u L. Nahlika i A. Mańkowskiego; w *Stanisławowie* u A. Amirowicza, J. Maeury i A. Strzemeckiego; *w Kołomyi* u J Sidorowicza i Ed. Stenzla, jakoteż we wszystkich znaczniejszych aptekach Galicji.

Czterdzieści lat powodzenia!
Choroby ust i zębów!
jako to: chwianie się zębów, ból zębów, zapalenia, opuchnięcia, krwawienie dziąseł, nieprzyjemny odór z ust, tworzenie się kamienia, leczy najskuteczniej przez codzienne użycie sławna na całą kulę ziemską c. k. nadwornego dentysty
Dr. POPPA anaterynowa woda do ust.
w flaszkach znacznie powiększonych po ct. 50, złr. 1 i złr. 1·40.
jestto znakomity środek zapobiegający przeciw wszelkim bolom zębów, ust i szczęki, tudzież przy użyciu wód mineralnych wraz z użyciem
Dr. Poppa pastą i proszkiem
utrzymuje zawsze zdrowe piękne zęby.
Dr. Poppa plomba do zębow i
Dr. Poppa MYDŁO ROŚLINNE przeciwko wszelkim wyrzutom skórnym i do użytku w kąpieli.
Dr. Poppa MYDŁA KWIATOWE
Savon imper. de „Venus",
Savon transpar. de Glycérine,
Safon cristallin de Glycérine
zawierają 40% czystej gliceryny.
są to znakomite przetwory toaletowe i zdrowotne utrzymujące piękną płeć i zdrową skórę.
Cena: Anaterynowa pasta złr. 1·22, aromatyczna pasta ct. 35. Proszek do zębów ct. 63; Plomba do zębów złr. 1; Mydło ziołowe ct. 30
Przed kupowaniem fałszywych preparatów, jako na podstawie naukowej analizy bardzo szkodliwych, usilnie przestrzegamy.
Dr. J. G. POPP, Wien, I. Bognergasse 2.
Do nabycia we Lwowie w aptekach pp: Mikolascha, Beisera Ruckera, Sklepińskiego, A. Rappaporta, J. Piepeza. S. Wewiórskiego, H. Blumenfelda, A. Kochanowskiego, K. Krzyżanowskiego — w składach perfumerji H. Leona, Ig. Jahla, A. Hübnera, A. Dzikowskiego, Braci Langnerów, Jana Ihnatowicza, H. Müllera, tudzież w wszystkich aptekach i składach korzennych w całej Galicji. — Należy wyraźnie żądać wyrobów Dr. Poppa, a wszelkich innych nie przyjmować. 54

PIGUŁKI BLANCARDA
NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM
NEW-YORK PARIS
Aprobowane przez Akademię medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz oficjalny francuzki, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu.
1853 1855
Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (*puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.*,) słabości, przeciw którym zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w CHLOROZIE (bladaczce), w LEUCORRHÉE (*białych upławach*), w AMENORRHÉE (*zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności*), w SUCHOTACH, w SYFILIS ORGANICZNEJ, etc. Ostatecznie podeją one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.
232
N.-B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych PIGUŁEK BLANCARDA, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety.
Blancard
Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40.
WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

Chorzy na płuca
znajdą umieszczenie w każdym czasie (zimą i latem) w moim zakładzie w **Görbersdorf** urządzonym specjalnie dla płucowo-chorych. Lekarz Polak **Dr. Stachiewicz** funkcjonuje stale w zakładzie przez rok cały. Prospekta gratis i franko.
488 **Dr. Brehmer.**

10 medali zasługi.
JAN IHNATOWICZ
poleca niezawodne i wypróbowane
środki do wytępienia owadów domowych i je żył
mianowicie:

FENILIN
do wyniszczenia moli z zarodkami w sukniach, futrach i meblach.
Flakon 60 ct.

Ziółka antimolowe
do przechowywania futer.
Pudełko 30 ct.

Papier antimolowy
ochrania od moli futra, suknie, portiery, firanki i meble.
Sztuka 3 ct.

Grylon
wytruwa szwaby, karakeny, stonogi, świerszcze, szczypawki, karaluchy, prusaki itp.
Flakon 30 ct.

MIKOTON
niezawodny środek do wytępienia pluskw.
Flakon 50 ct.

Proszek perski
do wygubienia pchoł i t. p. owadów.
Paczka 5, 10 ct.
Flakon 20, 30 ct.

Papier na muchy
sztuka 3 ct. 31
we Lwowie: przy ulicy Kopernika l. 3, i przy ulicy Halickiej róg Wałowej.
W Krakowie: Sukiennice l. 20. **Czerniowce:** Rynek l. 2.

C. k. wył. uprzyw.
TRUCIZNA na SZCZURY



Skutek natychmiastowy i niezawodny. Tysiące dowodów. Dosyć ... puszek złr. 10. Trucizna na myszy polne i domowe 12 puszek złr. 7. — Trucizna na krety 1 puszka złr. 3. Płatne w Wiedniu. Rozsyłka za gotówkę i za zaliczką. — Chem. Laboratorium, Wien Kaiserstrasse 59. 498

Przybory
do
Rybołowstwa



z fabryki
KAROLA PLAWISCH
Wien VII. Kirchengasse 46. Pierwsze i największe źródło. Odsprzedającym znaczny opust. Cenniki gratis i franko. 496

Bardzo wybitny, wielki Chromolitograficzny
Zakład artystyczny
z fabryką plakatów i etykiet
poszukuje w wszystkich większych miastach obrotnych **AGENTÓW** na wysoką prowizję. — Oferty nadsełać pod adresem „G. 1780" Rudolf Mosse, München. 485

Najnowsza c. k. wył. uprzyw.
Trucizna na szwaby



Gubi natychmiast szwaby wraz z ich zarodkami, nie pozostawia po nich nawet śladu. Cena ct 40, 75, złr 1·40, 2·80 i złr. 6 za puszkę. Płatne w Wiedniu. Rozsyłka za gotówkę lub za zaliczką. Chem. Laboratorium, Wien VII, Kaiserstrasse 59 500

Węgierskie wina górskie
zwłaszcza **z winnic Villany** własnej uprawy
234 niemniej wina deserowe poleca najgoręcej
po cenach bardzo umiarkowanych
założony w roku 1872 handel win pod firmą
Wincenty Schuth & Co.
właściciel winnic i producent wina
w Villany na Węgrzech.
Nagrodzone na wystawach: w Peszcie, Szegedynie, Tryeście, Bordeaux, Amsterdamie, Brukselii i złotym medalem w Pięciukościołach.

Urocza miejscowość klimatyczna
w Tatrach
ZAKOPANE
Zakład wodoleczniczy
Dr. CHRAMCA
Całodzienne utrzymanie w Zakładzie wraz z kuracją od złr. 3·50
Poczta, telegraf, apteka na miejscu. — W zakładzie hydropatja, kąpiele borowinowe, mięsienie, elektryzacja. — Pokoje elegancko umeblowane i w najlepszym stanie. — Kuchnia wyborna. — Kręgielnia, bilard, gimnastyka, biblioteka, czytelnia. —
Na żądanie prospekta wysłane zostaną.
Powozy do stacji kolejowej w Chabówce.

Wiedeń — „Hotel Métropolé".
Ringstrasse, Franz-Josefs-Quai. 457 Wielki hotel pierwszorzędny,
300 pokojów i salonów (od 1 złr. wyżej), winda osobowa, czytelnia zaopatrzona w dzienniki wszystkich krajów (także i „Gazetę Narodową"), pyszna weranda, kąpiele w Dunaju i biuro telegraficzne w hotelu. Stacja tramwaju przy domu, omnibus hotelowy przy dworcach hotelowych. Przy dłuższym pobycie pomieszkanie po zniżonych cenach. **L. SPEISER**, dyrektor.

PAPIER RIGOLLOT
Musztarda w arkuszach do Synapizmów
PRZYJĘTY PRZEZ SZPITALE W PARYŻU
Niezbędny w każdym domu i w podróży.
Wymagać podpis WYNALAZCY należy kupować tylko PRAWDZIWY opatrzony podpisem atramentem CZERWONYM jak obok na ARKUSZACH i na PUDEŁKACH.
Rigollot
Sprzedaje się we wszystkich APTEKACH.
SKŁAD GŁÓWNY:
24, Avenue Victoria, PARYŻ.
2008

Na lato
ubrania kamgarnowe złr 10·50. Surdut i kamizelka złr. 18. Ubrania dla dzieci złr. 5. Kamizelki pikowe złr. 8. Hellmann Kohn & Synowie w Krakowie, Grodzka 3. We Lwowie, Teatralna 1. W Czerniowcach, Rynek 11 i w Przemyślu.
455

Dnia 27. maja 1889 i następnych dni odbędzie się w Rakowcu w Starostwie Podhajeckiem
Dobrowolna licytacja stadniny,
koni roboczych,
02 **wołów, krów, jałownika**
i sprzętów gospodarskich.

Najlepsze tutki cygaretowe poleca **A. GAWŁOWSKI** Lwów, plac Marjacki 8.

Założone w roku 1858 najstarsze
Biuro ogłoszeń A. Oppelika
w Wiedniu, Stubenbastei Nr. 2.
przyjmuje ogłoszenia do wszystkich krajowych i zagranicznych dzienników i kalendarzy.
Ponieważ praktyczne zestawienie ogłoszeń i dobór dzienników w połowie już zapewnia skuteczność reklamy, a zapobiega niepotrzebnemu wyrzucaniu pieniędzy, przeto poleca się nasza firma, jako najstarsza i mająca w tym kierunku najwięcej doświadczenia opartego na 32-letniej praktyce.
Na wszystkie zapytania odpowiadamy bezpłatnie, przesełamy wzory ogłoszeń i kosztorysy po oryginalnych cenach odnośnych redakcyj i wydawnictw kalendarza, a nawet z odpowiednim rabatem.
Długie istnienie firmy poręcza, iż polecenia wykonane będą praktycznie tanio i uczciwie. 356

DROBNE OGŁOSZENIA.
po cencie od wyrazu.

DYREKCJA szkoły i Stowarzyszenia kupców w Błażowie na zasadzie zawiadomień P. T. Szanownej publiczności, że ceny płócien, bielizny stołowej, ręczników, fartuszków, płócienek kolorowych, wyrobów na letnie ubrania męskie itd. znacznie zniżone zostały. Uprasza się o wczesne zamówienia na płótna do suszenia chmielu. Próbki rozsełamy — franko. 116

REALNOŚĆ DLA PENSJONISTÓW w pobliżu Jarosławia złożona z gustownego domu o 8 pokojach, przedpokoju, kuchni, spiżarni, stajni, szopki, oraz 3 morgów gruntu jest z wolnej ręki do sprzedania. Bliższej wiadomości udziela Wielmożny Wiśnicki aptekarz w Jarosławiu. 107

MAJĄTEK
położony w powiecie Tłumackim, blisko stacji kolejowych Tłumacz i Niżniów w obszarze przeszło 1000 morgów w rolach i łasach, wolny zupełnie od długów tabularnych jest na sprzedaż z zasiewami, z żywym i martwym inwentarzem. Bliższych szczegółów udzieli WP. Popławski, poczta Tłumacz. Wyłączna się pośrednictwo. 492

Znane Towarzystwo ubezpieczeń szyb lustrzanych poszukuje dla Lwowa
obrotnego ajenta
Oferty pod znakiem „O, 150" do M. Dukes Annonc. Exp. Wien. I. Schulerstrasse 1—3. 502

Najnowszy c. k. wył. uprzyw.
Ekstrakt przeciw pluskwom



przy porządkowaniu i odnawianiu mieszkań miesza się z wapnem lub farbami malarskiemi, jednakowoż bez dodatku wody. Zabija niezwłocznie pluskwy i ich zaredek i raz na zawsze chroni od nich mieszkanie.
Najnowszy c. k. w. uprzyw. proszek przeciw owadom gubi pluskwy, pchły itp wraz z zarodkami. Niezawodnie skuteczny Flakon od ct. 25, 40, 70, złr. 1·25, 2·50 do złr. 5. Płatne w Wiedniu Rozsyłka za gotówkę i za zaliczką. Chem. Laboratorium Wien VII Kaiserstrasse 59. Odsprzedającym rabat. 499

CHOROBY PIERSIOWE
Syrop z Podfosforanu Wapna
pp. GRIMAULT et Cie. Aptekarzy
Syrop ten powszechnie zalecany przez lekarzy, nader skuteczne sprawia działanie w chorobach *płuc i oskrzeli piersiowych*; *leczy najuporczywsze katary, zagaja tuberkuły płucne u suchotników; powstrzymuje krztuszenie się i zanoszenie w nieustannym kaszlu*, tak rozpacznie nieznośnego dla chorych. Pod jego działaniem *pocenie się nocne ustaje, apetyt zwiększa się* i chory odzyskuje szybko zdrowie.
SKŁAD w Paryżu, 8, ulica Vivienne i w głównych aptekach.
We Lwowie u pp Mikolascha, Wewiórskiego Sklepińskiego, Ruckera i Baisera. 45

262 C. k. uprzyw. patent.
Opaska przepuklinowa



bez sprężyny na ciele ze sprężyną.
Te całkiem nową konstrukcję opasek przepuklinowych ze sprężyną mogę każdemu cierpiącemu na RUPTURĘ, który nawet najcięższem i najstarszem cierpieniem jest dotknięty i zajęty jest cięższą pracą, spokojnie jako najpewniejszą, najpraktyczniejszą i najwygodniejszą opaskę przepuklinową, przez wszystkich słynnych lekarzy chlubnie uznaną, jaknajlepiej polecić. — Jednostronna sztuka 5 złr. 50 ct., dwustronna sztuka 10 złr. Podanie miary: 1) Objętość około bioder w centim. 2) Gdzie leży ruptura? po lewej, prawej stronie, lub po obu stronach. 3) Wielkość ruptury mniej więcej n. p. wielkość jaja kurzego, gęsiego, pięści i t. p.
O. NEUPERT Nachfolger,
fabryka bandażów
w Wiedniu, 1., Graben Nr. 29.
(im Innern des Trattnerhoffes).
Rozsyłka punktualnie i dyskretnie z illustrowanym opisem użycia za zaliczką.

Notarjusz w Sokalu
poszukuje ponownie
kandydata i pomocnika
biegłego w wyrabianiu pertraktacyj. — Zgłaszający się zechcą przedkładać swe świadectwa.
478



Premiowana na wystawach światowych Londyn 1862, Paryż 1867, Wiedeń 1873, Paryż 1878.
FORTEPIANY NA RATY
we WIEDNIU i na PROWINCJI.
KONCERTOWE, SALONOWE i KRÓTKIE także pianina z fabryki znanej firmy eksportowej Gotfried Cramer, Wilh. Major we Wiedniu od zł. 380, 400, 450, 500, 550, 600 do 650 zł. Fortepiany innych firm zł. 280 do 350 zł. Pianino od 350 zł. do 600 zł. 104
Clavier-Verschleiss u. Leih-Anstalt A. Thierfelder, Wiedeń VII. Burggasse 71.

Bióro nauczycielskie
ma do umieszczenia
uzdolnione nauczycielki
Polki i Francuzki, Lektorki posiadające języki, jakoteż bony i panny.
Morawska
Rynek 29.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Juliusz Starkel. Papier z fabryki Czerlańskiej. Z drukarni i litografii Pillera i Spółki. (Telefonu Nr. 174 A).